

Dzień dobry Państwu. Miło mi Państwa powitać w kolejnym podkaście żurnalisty.

Zanim zacznie się rozmowa, chciałbym Państwa w imieniu gospodarza poprosić o wystawienie oceny i obserwację podkastu.

Nie zajmie to Państwu więcej niż kilka sekund. Życzę dobrego odsłuchu.

Dzień dobry Państwu. Przypominam, że rozmowy żurnalisty są dostępne dla osób pełnoletnich, ze względu na występującą w nich treść.

Prawiam bardzo serdecznie Maciej Orłoś.

Dzisiaj u mnie Mateusz Gamrod. Dzień dobry.

Witam serdecznie wszystkich, cześć.

W tym roku mija 10 lat od debiutu w KSW. Trochę minęło, co?

Trochę minęło, tak. Bardzo szybko ten czas minął, ale też wspomniały lata i wspomniały bagaż doświadczeń, który przeżyłem.

Gdyby nie to, to pewnie by mnie tu nie było dzisiaj.

Nie wątpliwie, ale to też bardzo, bardzo długa droga. Jak się tak przygotowałem do rozmowy i rozpisywałem sobie takie pojedyncze elementy twojego życia,

tak sobie spojrzałem na to wszystko, to jednak kawałek drogi za tobą. Patrzysz na to czasami sentymentalnie, czy patrzysz tylko i włączy na to, co jest przed tobą?

To znaczy, no, generalnie patrzę na to, co jest przede mną i to, co mogę osiągnąć, wiesz coś, bo zagłębienie w przeszłość często mija się z celem.

Dopóki nie wyciągnęliśmy z tego wniosku, bo jak już żeśmy wszystko przerobili to, co mogliśmy z przeszłości, no to lecę do przodu.

Ale w kontekście KSW to naprawdę bardzo dużo zawdzięczam, szczególnie Maćkowi Kawolskiemu, bo to ja to z nim rozmawiałem cały życie i od niego się uczyłem.

Wiesz, na początku też miałem menadżera, który mi pomagał później z biegiem czasu to sam z rozmawiałem, tak jakby z kawolem,

negocując tam jakby kontrakty czy walki. Na początku te rozmowy wyglądały drastycznie, byłem gaszony w każdym możliwym momencie,

ale z biegiem czasu nabrałem to mądrość życiową, tak jakby i doświadczenie, jak prowadzić rozmowę z takimi ludźmi, więc bardzo dużo zawdzięczam pod względem życiowym, ale też sportowym.

No bo patrząc na przykład na UFC, na największą ligę na świecie, no to produkcyjnie KSW jest bardzo podobny.

To dziś jest konferencja, jest medialne ważenia, są autokary podstawione, więc to dziś jest wszystko top-top, więc przechodząc tam, ja nie zawożyłem jakiejś tam różnicy wielkiej.

Ale też bardzo ładnie słowa mi ubierasz przyjaźń z borysem i to wydaje mi się, że to też jest taka postać fundamentalna dla twojego życia, na pewno tego życia,

na początku w Poznaniu, kiedy to był taki gość, który, gdzie ty zaczynałeś w KSW, to on już się ocierał o past, rozmawialiśmy trochę o tym przed rozmową,

że kiedy to by się nie chciało wstać, no to miałeś to w głowie, że Boris już pewnie wstał, ja śniadanie i zaraz jedzie na ten box o 7 rano.

Nie no, Boris jest fundamentalną osobą w moim życiu, wiesz coś, jak ja przychodziłem do Poznania, byłem zwykłym zapaśnikiem, to on już może nie turbo, ale był gwiazdą generalnie w MMA.

Miał bardzo wiele walk soczonych i bardzo wiele czasu, więc generalnie przychodzę do Poznania,

wiedziałem w jakim kierunku iść, żeby się z nim zaczepić i tak jakby z nim kontynuować naszą wspólną dalej drogę.

Wiesz, to też było tak, że jak ja się z nim spotkałem na Macie, zacząłem trenować, to ja od razu go złapałem za barki i powiedziałem, że chcę być na wszystkich treningach, co on, i chcę trenować tak jak on.

Ale jemu też się spodobało, wydaje mi się moje podejście po prostu, wiesz, ja też miałem skill zapaśniczy, co też starałem się z nim uzupełniać, on miał skill bardzo duży już we wszystkim, więc on mi tak jakby zaufał od samego początku, on mnie prowadził tą drogą i ja mu bardzo wiele w sumie najwięcej zawdzięcza w mojej karierze zawodowej w MMA.

Więc tak, no nasza przyjaźń, nasze bardzo dobre relacje, koleżeńskie, przyjacielskie trwają do dzisiaj, wiesz, to ci wiele, zawsze możemy na siebie liczyć.

Zawsze jesteśmy wsparciem dla ja, dla niego, dla mnie, więc cenię sobie to bardzo, wiesz, i mamy przede wszystkim odrębne charaktery, wiesz, to ci, on jest zupełnie inny, ja jestem zupełnie inny i wydaje mi się, że poprzez to się uzupełniamy.

A pamiętasz taki moment, kiedy zrozumiałeś, że osiągniesz w tym sporcie więcej od Borisa?

Właśnie kurde, nigdy ja do tego tak nie podchodziłem, żebym miałość osiągnąć więcej od Borisa, jeszcze bardziej...

Ale zrozumiałeś pewnie w pewnym momencie, że jesteś lepszy?

No właśnie, to chciałem też powiedzieć, że bardzo mnie też drażniły zawsze jakieś tam spekulacje czy pytania, kto jest lepszy, kto lepiej walczy, wiesz, kto lepiej coś robi, jeżeli jesteś z gościem cały życie na macie, wiesz, dzielisz z nim tomatę 4, 5 godzin dziennie przez X lat, razem się rozwijacie, razem pokazujecie sobie najlepsze numery, no to nie podchodzimy do tego, kto jest lepszy, bo nigdy nie będziemy rywalizować ze sobą na zawodach.

A od zawsze się mówi, że trening to coś innego zawody, to coś innego, wiesz, więc ja nawet nie patrzę na to, bo w jednego dnia ja mogę być lepszy od niego, drugiego dnia on będzie lepszy ode mnie,

trzeciego dnia on będzie miał lepszą stójkę, a czwartego dnia ja będę miał lepszą stójkę, więc to wszystko moglibyśmy zweryfikować walcząc na zawodach, osobno się przygotowując, a to się nigdy nie wydarzy,

więc nigdy tak do tego nie podchodziłem, że mogę więc od niego osiągnąć. Wiesz, stare, jak ja trenowałem parę lat, on się bił z Mamedem na stadionie narodowym parę lat temu, wiesz, to już był sukces ogromny, nie do powtórzenia praktycznie, wiesz.

No, ale ty też się biłeś w tym nadresztandziem nad tym z normalnym. Ja się biłem z Mamedem na parę lat, ale bardziej mi chodzi tak jakby o skalę tego wszystkiego.

Ja tam byłem na drugiej czy trzeciej walce, on był w walce wieczoru na stadionie narodowym z Mamedem, co Mamed był niesamowitą legendą i inspiracją sportu walki, wiesz, chodzi w Polsce, więc tak, w tą stronę bardziej.

No, nie spodziewałem się, że będziesz tutaj to porównywał, także nie zaskoczyłeś mnie, bo też mi się wydawało, że to jest tak też blisko obok siebie, że jednak nie do zestawienia w kategorii Excel i rankingów,

tylko po prostu to jest taki prawdziwy uścisk dłoni, a nie stawianie po przeciwnych stronach barkady.

A to jest taka prawdziwa przyjaźń męsko-męska,

taka przyjaźń w twoim wykonaniu też ma słabsze momenty, jednak ty jesteś gościem raczej

knąbrnym, powiedziałaś, że Boris jest zupełnie innym gościem, zdarzało wam się kłócić?

O, już wiem, że tak.

Właśnie, wiesz co, może kłócić, nie, ale bardziej gdzieś tam wymiana różnych spostrzeżeń na jakieś tematy, ale to, wiesz, to nie była kłótnia taka, żeśmy się pokłócili dwa dni, żeśmy się nie odzywali do siebie, wiesz,

tak z czegoś takiego to nie spotkałem, wiesz, bo to też musimy jakby rozgręcić trochę, bo ja z Borisem spędzam bardzo wiele czasu na macie, razem trenujemy, w tym czasie też wymieniamy wiele informacji życiowych z postrzeżeń,

ale poza matą aż tak dużo czasu nie spędzamy ze sobą, bo on ma swoją rodzinę, ja mam swoją rodzinę, a gdybyśmy mieli jeszcze spędzać czas poza matą, to stary byśmy się całymi dniami widywali.

To by było tak, że wtedy by mieli byśmy ten przesid, wtedy byśmy mogli dojść do zgrzytu w jakiś, ale w momencie, kiedy widzisz się z gościem na macie, robisz typowo pracę na macie, to co mamy do wykonania, a ewentualnie po tym rozmawiamy o sprawach życiowych,

to jest taki pułap momentalny, że nie ma tych takich właśnie niedomówień, jak zgrzytu, czy czegoś takiego, ale oczywiście, wiesz, ja mam swoje danie i ona swoje danie, wiesz, mówimy to sobie, ale nie także się kłócimy, wiesz, że trzy dni jak baba się nie odzywasz, wiesz.

Masz dużą umiejętność, mówienia pięknie o ważnych dla ciebie, osoba, chodzimy nawet o twoją mamę, jak mówiłeś, że zawsze stawiała każdej, czoło każdej trudności związanej z wychowaniem ciebie, że jeździła z twoim dziadkiem, ekipą, rodziną i bardzo mocno cieki wycofała.

Pamiętasz pierwszy raz, kiedy mama powiedziała, że jest z ciebie dumna? Odniesienia już do sportu?

Wiesz co? Pewnie powiedziała już kiedyś w zapasach, jakby mały, wiesz, ja na misjonalsstwa polski wygrywałem. Tak dokładnie to ci się, wiesz, nie przytoczę tutaj dnia.

Ale czy jest coś takiego, co się wyróżnia z twoich wspomnień? Wiadomo, że to nie jest pytanie o to, żebyśmy ich chronologicznie wymienili, kiedy to było.

Znaczy, no wiesz, zacznijmy od początku, no to mam mieć cały życie wychowywałem, moim przywódcą życiowym, zasępowałem i matkę, i ojca, wiesz. Często byli to ciężkie chwile dla mnie, ale świetnie sobie poradziła w tym życiu, w tej roli patrząc na moje wychowanie po prostu, jak ja się zachowuję jakim jestem człowiekiem.

Więc to wszystko jest jej zasługa. Wiesz, ja od dziecka też uprawiają sport, trenowałem, były to zapasy od dziecka, jeździłem właśnie na obozy sportowe.

Dlatego, wiesz, to pytanie wcześniej, jak wspominam dzieciństwo, to każde wakacje, ferie byłem na obozie, wiesz, nie bawiłem się z kolegami na podwórku placu zabaw, czy gdzieś na wyjazdach, tylko typowo było już rąbanie w jednym kierunku, czyli sport.

Mama mi często powtarzała, że jest ze mnie dumna i zadowolona, wiesz, to jest pewnie też jako dowartość wującego młodego dzieciaczka.

Więc tak, wiesz, no a teraz praktycznie po każde moje, wiesz, wygranej walce, czy tam w jakimś większym, mniejszym sukcesie, to zawsze stara się mnie, wiesz, też dopingować.

A masz dużo zdjęć z tamtego okresu życia, kiedy dorastałeś?

To były inne czasy, nie było, wiesz, nie było telefonów, aparat był, wiesz, biało czarny, parę jest na pewno gdzieś tam, w archiwum umamy, ale ja, jako ja, to nie mam za wiele, wiesz, jakichś takich, nie.

Wiesz, ja też szybko wyleciałem z domu w wieku.

14 lat?

14 lat, poszedłem do drugiej gimnazjum już 200 kilometrów od mojej rodziny i miejscowości, wiesz, i tam się zaczęło zupełnie inne dzieciństwo życia już praktycznie.

No tam, tam to już, i to też poszedłeś za WF-istą, który chyba w sobie pierwszy taki w ciebie uwierzył.

Znaczący wtedy to było też tak, że właśnie to były właśnie te malutkie takie zawody, gdzie żeśmy jeździli regionalnie, wiesz, po Dolnym Śląsku i trener z Milicza też jeździł z ekipą swoją i on już tam dostrzegł potencjał.

I zaproponował mojej mamie, że może mi przygarnąć do internetu, mogę tam u nich trenować w klubie i mieć jakieś tam możliwość rozwoju.

Wiesz, i to też właśnie, bo padła decyzja tutaj dziadka z moją mamą, że oni wspólnie, wiesz, zebrali tę informację. Dzięki Bogu puścili mnie w ten właśnie świat, bo gdyby nie to, nie wiadomo, jak by było, wiesz co, nie wiadomo, czy bym gdzieś w Czechach nie pracował w fabryce albo gdzieś w Polsce, w jakiejś firmie i nie byłbym sportowcem,

bo wtedy już zupełnie inaczej mogło być życie moje ukierunkowane, a jednak gdzieś ten los czuwał na de mną, że muszę iść w stronę sportu.

No zdecydowanie akurat tam było dużo takich ciekawych powrotów. Do tego nawet jak z Wrocławia wracałeś, to końcu na wakacje jeszcze pojechałeś i pracowałeś chyba z tego, co pamiętam, w budowlance jakiejś.

Ale to o tym później w twoim życiu był właśnie również dziadek, o którym powiedziałeś. Dziadek potrafił krzyknąć i utemperować, mieszkaliście blisko siebie, spędzaliście razem święta, imprezy rodzinne, spędzaliście wszyscy razem.

Jak wyglądała ta twoja najbliższa rodzina?

Nic konflikowanego, bo moja najbliższa rodzina nie jest sale duża. Ja byłem ja i moja mama, był dziadek z babcią i było rodzeństwo mojej mamy, czyli ewa Grzesiek i brat Grzesiu, który później też miał dziewczynę i założył rodzinę,

ale to w sumie to była moja rodzina i tu żeśmy w tym gronie spędzali, to dzieciństwo właśnie ten Grzesiu, brat mojej mamy, to on był właśnie na początku takim zapalonym sportowcem,

bo on robił sport, on robił sztuki walki, oni sobie jeździli po piwnicach i tam się sami uczyli z książek i z kasem wideo.

I on też bardzo często biegał, jeździł na rowerze i on jako ja sam z mamą wychowujący się często pomagał mojej mamie, zabierając mnie po prostu na sport, czy na rower, czy na bieganie, czy do tej siłowni, czy nawet pamiętam jak byłem za molata,

to chyba była do komunii świętej. Przed komunią świętą były takie zadania, żeby chodzić do kościoła i tam chodzić na jakieś różne zestawienia od księdza.

Za każdym razem, jak siedłem z Grzesiem, to Grzesiu tylko pokazywał palcem na usta i żeśmy śli na siłownię.

Machali ciężarkami, tylko nie mów babci, że byliśmy na siłownię i babcia wiedziała, że my w kościele, a my tam na siłownię żeśmy ciężarki dźwigali. I to już od małego gdzieś tam mnie zachartowało w ten sport.

Bo ja szukałem tego, bo zastanawiałam, skąd ten sport był wychowywany przez mamę. Tak zastanawiałem się, bo mamę była pielęgniarką, zakładałem, że nie uprawiała sportu tak zna, żeby się zarazić.

To też było tak, że tak były stare czasy, wiesz, że się nie siedziało w domu na konflikt. Przed tym tylko po szkole, czy tam po tym podstawu, jak wracali, rzucałeś tornistery i od razu było, wiesz, jeszcze zupełnie zadość w domu, a już byłeś nad wożem, wiesz, z chłopakami w piłkę, z chłopakami do lasu, z chłopakami w uczniarz i ten.

I to już byłem uwarunkowany tutaj, plus zawsze były okularki, zawsze byłem najmniejszy, więc tych zaczapek też się zdarzało, więc te szarpaninki były.

Kolejna rzecz, wiesz, wkudowe były tylko te klondo i zapasy, więc nie białem w jakiejś pola manewru, żeby coś wybierać pomiędzy sportami, więc wszyscy z moich chłopaków śli na zapasy, to ja też szedłem.

Plus właśnie Grzesiu, gdzieś tam te, od swojej strony, no i tak to się powiem ci toczyło, toczyło, wiesz, pojawiłem się na treningu, to już zostaję do dzisiaj.

A próbowali ciegnać przez to, że byłeś mały okularen i tak dalej?

Tak, za każdym razem właśnie, za każdym razem, ale miałem ten trek, żeby były te zapasy. Od małego gdzieś tam poszedłem, od małego gdzieś potrafiłem zrobić to zejście, które to zejście ratuje mnie do dzisiaj.

Wiesz, chodzi, żeby się wrzucić do nóg, złapać i przewrócić, więc zawsze gdzieś tam sobie radziłem, ale poprzez to, wiesz, jak miałem okulary, poprzez to, że nie miałem ojca, to zawsze znalazła się jakaś grupka chłopaczków, co próbowali się tam powyśmiać.

Więc jest wiele takich, wiesz, może nie przykrych, ale smutniejszych sytuacji z przeszłości, które umacniają człowieka, wiesz, to znaczy, bo sam jestem rodzicem, teraz sam mam dwójkę dzieci.

Też chciałbym ich uchronić przed niektórymi rzeczami, ale już teraz widzę, że mimo to, że ty mu powiesz, nie rób tego, to on i tak później to robi.

Dopiero jak sam się nie skaleczy, nie przeżyje tego, że go to boli, że mu się to nie podobało, czy że uderzył się w głowę, to on nie zrozumiał, wiesz, on nie posłucha mnie.

Więc też widzę to na przestrzeni lat, że jakby te cięższe sytuacje w życiu, czy te gorsze, kiedy musiałeś popłakać, musiałeś się użalać nad sobą, to one cię wzmacniają właśnie.

I często jest tak, że im więcej tych sytuacji, tym później jesteś mocniejszy.

No to były też trochę bezlitosne czasy w tamtych latach 90. i na początku XXI wieku jednak rozwody rodziców i rozstania to, że byłeś samą mamą, to nie było coś takiego uniwersalnego, a szczególnie, że wychowywałeś się w małe miejscowości.

Tak, na początku dzienny to, nie?

No tak, chcę z tych matyzacji od razu następowała po prostu i też do dojeżdżania powodowało to właśnie, że trzeba było albo znaleźć w tym siłę, albo mogłeś się tylko i wyłącznie zatracić w własnych uzach.

Albo ich było właśnie, dokładnie, dokładnie. A no z moim charakterem było tak, że mnie to umacniało po prostu.

To kiedy pierwszy raz poszedłeś na to, Judo, na zapasy przepraszam.

Właśnie 10, 11 lat to chyba była piąta, szósta klasa podstawówki, wiesz, to było bardzo szybko to było, wiesz. A przed tym byłem pamiętam harcerzem, byłem zuchem w podstawówce, wiesz.

Właśnie ten grzesiu, ten...

Uważny człowiek w twoim życiu na prawdę?

Moje mamy to był drużynowym w tym harcerstwie, wiesz. I to harcerstwo dawało mi zajęcie, ale też zdawało jakby samo dyscyplinę z wszystkim, bo na przykład pamiętam wyjazdy do lasu, z Pani pod

namiotem, wiesz, to gdzieś jakieś ogniska, jakieś różne podchody, jakieś różne właśnie takie zadania, wiesz.

Czy wyszyć coś, czy pójść coś znaleźć, czy zrobić jakieś zadania takie ratownicze, to od samego początku gdzieś tam się to układało.

No i też ta twoja bliskość z dziadkami, jest jasno uwalunkowana, bo kiedy twoja mama wyjeżdżała z zagranicę do pracy, no to ty byłeś ze swoim...

No to dziadki mnie wychowywali tam, dziadku, wychowywali, więc ten temperanet dziadka został od małego dziś przekazywany, wiesz, chodzi.

A jak ja jestem szalony, znaczy, jak ja jestem czasem szalony, wiesz, chodzi, a jak gdzieś tam więcej alkoholu się poleje, to tym bardziej to się ubydatnia.

Za tamtych czasach też pamiętam parę momentów, kiedy dziadek wrócił delikatnie, wiesz.

Wcięty?

Wcięty, no to też widziałem, jak się zachowywał po prostu, więc to wszystko gdzieś tam wszystko widnieje we mnie, nie?

No słyszałem, że dziadek jest wybuchowy, ale babcie kocha ponad życie.

No tak, no babcie kocha życie, ponad życie stare, no nie wiem ile, nie chcę skłamać, ale z 60 lat są razem, wiesz, chodzi.

To jest też taki wspaniały dowód miłości i pokazania, że jak cię kogoś naprawdę kocha, no to jest się z nim bezwzględnie przesała, przesała życie.

I do tej pory, wiesz, chodzi, no, co z babcie nie powie, to dziadek ją wsadza i ją wodzi wszędzie, wiesz.

Jest wychwalana, jest wstawiana na piedestał za każdym razem, więc to mi się podoba i cieszę się, że mam taki przykład i wzór do naśladowania.

Dla mnie to też było interesujące, że babcia władzia to taka aristokratka, uzaprzyl, uśmiechnięta pozytywna i że jest zupełnie różna od twojej mamy i od twojego dziadka, że to jest kompletnie inny typ człowieka.

No tak, no tak, no tak, ale właśnie widzisz, przeciwieństwa się przyciągają.

Moja mama ma typowy charakter mojego dziadka, wiesz, chodzi.

Zajadła do pracowita bardzo, wiesz, z mocnym charakterem, nieustępująca ani na krok, wiesz, chodzi.

A babcia jak babcia po prostu, wiesz, uśmiechnięta, machnie ręką, dobrze, Mateuszk, nie przejmuj się, nie?

A jak już zaczęłeś chodzić na te zapasy i zobaczyłeś, że zaczynasz być silniejszy, to odragowywałeś te wszystkie momenty w takim znaczeniu,

że kiedyś oni mogli na ciebie patrzeć z podbyka i chcąc ciebie dojeżdżać, a potem ty odragowywałeś, jak zobaczyłeś, że jesteś silny?

Nie, nie, nie, bo to prawda też jest taka, że, wiesz, ja trenowałem te zapasy, ale ja też nie byłem wybitnym zapaśnikiem.

Ja byłem mocno, no, mocno przeciętnym, wydaje mi się, że czasem było tak, że jechałem na zawody i wygrywałem,

a czasem było tak, że jechałem na innej turniej i przegrywałem w pierwszej walce.

Wiesz, ja po prostu byłem zajawkowiczem tego, bo byłem, od samego początku była wielką miłość do tego sportu,

ale musiałem być też w pracusie, musiałem też mocno przepracować niektóre rzeczy, więc nie było nigdy czegoś takiego,

że dobra trenowałem zapasy, idę się wyżyć na tych wszystkich innych opagach albo zrobić odweń. Bardziej gdzieś to zostawiałem w niepamięć i tak jakby przekuwałem tę większą siłę i pewność siebie na przyszłość.

A kim byłeś w szkole? Jak sobie spojrzysz na klasy, no, zazwyczaj masz gwiazdy szkolne i takie zestawienia po prostu ludzi.

To jakim byłeś, dzieciakiem, w szkole?

Zachowaniem było naganne zawsze, nie? Ocene i oceny też nie były za wysokie, ale nie wiem, wiesz, co dziś.

Wydaje mi się, ja byłem zawsze usportowany, zawsze miałem grupkę sportowców wokół siebie i w tym kierunku szedłem.

Cieężko jest mi też wspominać, bo jak byłem w gimnazjum, to przeszedłem do, wiesz, byłem w pierwszej gimnazjum w Kudowie,

no to było rozeznanie takie, wiesz, pierwsza klasa, na to zawsze nigdy nie wiesz, jak to zrobić. Do drugiej klasy znowu poszedłem do nowego gimnazjum,

czyli znowu rok rozeznania takiego, trzecia klasa, to już był, to już był trzecia, no to był pierwszy rok juniora z kolei,

no to już w juniorach, wiesz, już mnie interesowały wyniki sportowe, więc już wtedy bardziej kładłem nacisk na sport.

A po gimnazjum, jak poszedłem do szkoły leśne i do techników leśnego, no to wiesz, jak to ja tam trafiłem z przypadku,

poszedłem, bo mój trener był wychowaniem, no wiesz, nauczycielem wychowania fizycznego, więc tam nie mogłem za bardzo szastać na korytarzu,

czy na lekcjach, bo moja wiedza z lasu nie była za wybitna, a byłem sportowcem, więc kładłem głównie nacisk tutaj, wiesz.

A kiedy najbardziej brakowało ci ojca, bo często mówisz o tym, że wychowywałeś się sam, więc wydaje mi się, że musiałbyś też takie fragmenty tego, że mogło ci go brakować?

Wiesz co, ostatnio nawet kadałem o tym zagadom. Wcześniej w ogóle mi go, tak, wydawało mi się, że go nie brakuje,

wiesz, że nie potrzebowałem, bo zawsze albo miałem radzinę, się mamy, albo był dziadek, ale teraz im jestem starszy,

tym bardziej tak jakby zauważam niektóre momenty, że fajnie jakby był, bo bym miał inne spostrzeżenie na niektóre rzeczy, wiesz,

im jesteś starszy, tym inaczej rozkminiasz niektóre rzeczy, on jakby był cały życie ze mną, to byłby właśnie takim,

nie że oparciem, ale gościem, którym jest na cały życie po prostu, wiedział, jak byłem w takim etapie, w takim późniejszym,

więc mógłby mi bardziej racjonalnie podpowiedzieć, wiesz, więc w takich momentach tutaj, ale to bardziej takich,

w momencie, kiedy nie wiem, co zrobić, a nie wiem, kogo też się poradzić, wiesz, bo często mogę i zapytać dziadka,

i zapytać mamy, i zapytać Agaty, ale to też nie są te osoby, które przeżywają te zemoce ze mną na co

dzień, więc teraz

z dorosłym życiu bardziej tak mam, że gdyby był, to bym go o coś zapytał, wiesz, ale musiał być cały życie,

nie tak, że się pojawił teraz, jak go pytam, tylko musiał być cały życie, żeby móc się go o coś zapytać, i mnie zapytać co oparcie, albo wiedzieć, że te słowo, które on mi mówi, ma jakiś temat za tym.

No też druga strona, że widziałby na przykład w tobie swoje zachowania, bo też są takie rzeczy, które po prostu dziedziczymy,

mimo woli, nawet jakbyśmy bardzo nie chcieli.

No tak, no tak, no tak, przede wszystkim właśnie, ale musiałby być właśnie, musiałby być i towarzyszyć mi w tej drodze mojej życiowej,

no nie ma go, więc...

I dzisiaj nie ma już wejścia do twojego życia?

To było pod z głowy, tak jakby, znaczy, rozkminka z głowy, nie?

No ale widać, że jednak trochę w tobie żyje, że i to się teraz w tobie tak, wiesz, zdarza...

Znaczy wiesz, chodzi o to, znaczy chodzi o to.

Mam oczywiście dwa lata, sam jestem rodzicem teraz, więc kiedyś podchodziłem tak do tego, że w ogóle mnie zależało, żeby się z nim spotkać i rozmawiać,

ale teraz na przykład, jak byłaby możliwość, to chętnie bym z nim porozmawiał i zapytał go nawet, co się wydarzyło 20 lat temu,

wiesz, chodzi, że nas zostawił i co nim wtedy kierowało, tak jakby, wiesz,

więc teraz jakbym była możliwość, to pewnie bym z nim porozmawiał,

ale to bardziej przemawia przeze mnie doświadczenie, tak jakby, i ta mądrusć życiowa i...

No i bycie przede wszystkim rodzicem, samej osoby, bo wiesz, chodzi, sam...

Sam teraz patrzy zupełnie inaczej emocjonalnie na moje dzieci, sam...

Czasem sobie wyobrażam, nie wiem, jak Mikołaj będzie chciał startować na zawodach,

ja miałbym pojechać na trybuny i go obserwować, to już teraz pochać,

mi się chce, wiesz, chodzi, i ta jakbym z ruszeniami cisną się do oczu,

a co dopiero będzie później, nie?

Ale to duża dojrzałość o tym, co mówisz w perspektywie tej rozmowy, że odbyłbyś taką, jednak kiedy jesteśmy młodszy, dużo łatwiej jest nam być zerojedynkowym.

Nie chciałeś mnie dzięki, cześć, bo w ogóle nie ma...

I tak do tego podchodziłem właśnie wcześniej, a teraz biegiem czasu, te 15 minut mógłbym poświęcić,

wiesz, chodzi na gatkę, nie?

Wydaje mi się, że od 15 minut by się zaczęło, i od druga sprawa nie chciałbym się z tobą kłócić.

No, to przysłowiło, bo wiesz, od 15 minut wiesz.

Pewnie, wiesz, jakby się, jakby byłoby flow i tematy by się nasuwały same,

no to pewnie długo byśmy przegadali.

A to dlaczego tego nie robisz?

Bo mam, wiesz, w zasadzie mam swoje życie, wiesz.

Też, że nie wiem, wiesz, w zasadzie nie wiem, nie wiem,

bo nie zastanawiałem się nad tym, wiesz, nie uczyniam żadnych kroków w tym kierunku,

bo tak jakby moje tempo życia jest bardzo, bardzo duże, wiesz.

Dużo się dzieje, jest duża częstotliwość,
więc nie dokładałam sobie tak jakby żadnych rzeczy odrębnych dookoła.
Ale...

Ale tu byś mógł tylko zyskać, tak mi się wydaje.

Nawet jak teraz rozmawiamy i rozmawialiśmy przed rozmową,
i rozmawialiśmy o tym, że z życia tak naprawdę potrafiłeś wyciągać z jakiejś lekcji z zwycięstw.
Sporażek tylko więcej.

Nie, no oczywiście, masz rację tutaj, masz rację.

No nie wiem, no pewnie po twojej rozmowie będę się zastanawiał nad tym, wiesz, w zasadzie.

Wiesz, też punkt zaczepienia, w zasadzie, jak go nie widziałem 20 czy 22 lata,
nie mam pojęcia, gdzie mieszka, jak ma numer telefonu, co się z nim dzieje, czy jest...

Gamer, proszę Cię.

... w Afryce, wiesz, jak to, no, ale wiesz, no, bo wiesz, to też...

Ale wiesz co?

... w pewnym momencie przełamanie takiego, takiej tej bariery czasowej, w zasadzie,
albo może strachu jakiegoś, w zasadzie, na czy strachu takiego,
może w cudzysłowy, bo to nie jest strach, że ja się go boję tylko o strach,
przełamanie takiego zrobienia pierwszego kroku.

Ale no, zobaczymy, nie?

Wiesz, jak to, może potrzebuję jeszcze trochę czasu, żeby dorosnąć i to zrobię, nie?

Nie bądź pliwy bardzo, bardzo mocno ci kibicuje w tym temacie.

Czyli chciałbym, żebyś chciałbyś, żebyś się spotkał.

Znaczący, ja uważam, że możesz tylko zyskać.

No więc, wiesz, to ja, to żadna tajemnica, ja napisałem dzisiaj do Agaty i powiedziałem,
że na pewno chciałbym ruszyć ten wątek ze względu na te dużo podobnie do dziadka
i wydaje mi się, że jesteś gością, który lubi rozwiązywać łami główki na swój temat,
poznawać swoje granice.

A to są rzeczy, których nie poznasz bez tego człowieka?

No ogólnie tak, no w Sanach teraz przed walką powiedziałem,

że challenge, czyli wyzwanie to moje drugie imię,

wszystkim się to spodobało Amerykanom i cały czas to powtarzali,

więc mocny challenge życiowy to byłoby na pewno to, nie?

Żeby go, żeby tak jakby ruszyć temat i go poznać.

To byłby naprawdę faktyczne challenge.

Ale jeszcze wracając do tego liceum leśnego,

to poszedłeś tam właśnie za twoim trenerem, którego też nazywasz mentorem,

to była pierwsza osoba, która uwierzyła w ciebie?

To znaczy, bo mówisz zaraz o Bartku Śmiglu,

który był moim trenerem, był moim menterem

i on mi przekazał to jakby te wszystkie najmocniejsze wartości w sporcie,

takim, wiesz, bycie zajadłym, głowa, nastawienie, nieodpuszczanie,

wiesz, to nie ma zgajenie się, wiesz, takie mocne, mocne stopnięcie.

Taki gamer.

Takie, no, taki praktycznie tak, bo jak patrzę na swoje zachowania, to są wszystkie od niego takie wyciągniętych, wiesz, psycha, mocne, że to, ale z kolei wrócimy do jeszcze tego, chcę wytłumaczyć, bo trenerem wychowania w tej szkole był nasz prezes, czyli ta jakby główny dowodzący Bizonem Bilić, który się załatwiał papierologią, licencjami, wyjazdami na zawody, to, to, to, a trenerem głównym właśnie Bartusz Śmigiel. Więc tak jakby to było dwóch trenerów, ale główne treningi prowadził właśnie Bartek. No i ja mu bardzo wiele zawdzięczam, wiesz, no to jest też, to jest też tak, że ja do tej pory mam z nim kontakt. No wiem, słyszałem nawet o tym, że piszecie SMS-y. No, znaczy, wiesz, do tej pory jeżdżę do Milicza, wiesz, do tej pory chcę się, tak jakby utrzymować ten swój poziom zapaśniczy, wiesz, to on mi, wiesz, te zapasy, ten mój poziom, co mam, no to od niego się nauczyłem, wiesz, to on właśnie mi tak jakby to wszystko nauczył, on we mnie wierzył. No i on przekazywał te wartości wszystkie, więc no jest, no, taki mój mentorem, trenerem, wiesz, no bardzo wiele mu zawdzięczam, bardzo się cieszę, że trafiłem na niego, no bo, no bo, no bo teraz jestem tu, gdzie jestem, wiesz, to w sumie jego główna zasługa jest tego, nie? I twoja, tutaj tego nie ma co gadać. Jak wyjechałeś tam 200 kilometrów od domu, to łatwo było ci się odnaleźć, nie tęskniłeś za mamą, za dziadkami. Po miesiącu czasu człowieka ja dzwonię, spłaczę i mówię, ja wracam, mówię, żadne techniką, żaden Milic. Wracam do swoich kolegów skutowy, wiesz, chodzi, idę z nimi do liceum tam, gdzie oni, wiesz. No ale wtedy już było takie, wiesz, powstrzymowanie dobre, daj se chwilę, daj to, wiesz, pierwszy raz zderzenie z internetem, pierwszy raz zderzenie ze sprzątaniami, pierwszy raz zderzenie z robieniem sobie śniadania, wiesz, chodzi, pierwszy raz, to była szkoła mundurować. No wiem, widziałam. To był krawat zawiązać, trzeba było marnarkę zarzucić, wiesz, chodzi, wiesz, buty przepłucować, jeszcze w tym internacie był taki rigor, wiesz, co dzień, łóżko trzeba było zasilić, trzeba było śmieci wyrzucić, wiesz, że nagle ja jako mało lat 13 lat, gdzie byłem z domu z mamą, co ona za mnie to wszystko robiła, to mu zderzenie z rzeczywistością, wiesz, więc początki były takie ciężkie, ale z biegiem czasu szło coraz lepiej, coraz lepiej, nie? No nawet twardziele mają ży jednak, nie, tak się wyprowadzi to z dziecko, tak w rzeczywistości niezależnie jak twardy nadal dziecko. Wiesz, no twardziele, no mężu dojrzały, mężczyźni teraz płaczą, ja uważam, że płacz to żaden wstyd, wiesz, co dzień, bo to jest tak jakby wyrzucenie z siebie tych złych emocji czy z tych frustracji, to co ci boli i siedzi. Dobrze jest czasem popłakać i pokrzyknąć nawet z osobności, wiesz, co dzień, bo to wyrzuca z siebie te złe emocje i robisz sobie tak jakby samo oczyszczenie

i od tego może być tylko lepiej, gorzej jest to wszystko tu amścić sobie i wtedy w pewnym momencie dochodzi depresja, wybuchy, jakieś nieporadzenie sobie z sytuacją i wiesz, ja bardzo często tak jakby to praktykuję, wiesz, jak jestem zdenerwowany, tak, pytaj szczęście, wiesz, krzycz, niszczę coś, ale też potrafię pójść do lasu, wykrzyczeć się i jest mi lepiej wtedy, wiesz, to i nagle inne myśli dochodzą, nagle oczyszczasz sobie i umysł i ciało całe, wiesz, więc wiadomo, w publiczności wśród dużo ludzi nie ma co tego robić, ale jak jest jej sam ze sobą, weź sobie spróbuj z lustrem, sam ze sobą w lustrze, spojrzeć w lustro i porozmawiać z sobą, spojrzeć sobie głęboko w oczy, powiedzieć sobie słowa prawdy, wiesz, to jest ciężkie, wiesz, jak z parę razy kiedyś mi ktoś coś powiedział, a i co z lustrem porozmawiać sam ze sobą, miałbym co ty, łatwizna, ale nagle stajesz, patrzysz 5 sekund w oczy i weź głośno powiesz, żebyś usłyszał i powiedział, to nagle wiesz, jak to stres, nagle to, nagle niepewność i wiesz, przełamywanie takich barier według siebie, swoich.

No ale ty jesteś też gościem, który bierze wszystko naprawdę jako challenge i jeżeli masz to zrobić, to chcesz to zrobić dobrze, bo wydaje mi się, że celem jest to, znaczy z sukcesem tego wszystkiego jest to, jak do tego podchodzisz, no bo gdyby ktoś podszedł i wiesz, potraktował to tak, oh, to zrobię sobie, z lekce ważąco, no to jest zupełnie inne podejście niż kiedy wtedy chcesz to zrobić rzeczywiście. Na maturę w techniku mu dostałeś od babci szczęśliwe, czerwone majtki, dalej oje masz? Wiadomo, z dwoma dziurami człowieku już, ha ha ha, z dwóch roku, ale na każdych zawodach z nich startuje, cały czas, cały czas, nawet nawet jak przegrałem niby, wiesz, że już nie ciągnę tego pasma zwycięz, to cały czas są te majtki, wiesz.

I to bez kitu, kurwa, wierzę mnie, wiesz co? Dostałem je na maturę, zdałem do ją doskonale, wiesz, to już ponad 50 proc. Wszystko poszedłem później na egzamin zawodowy z leśnictwa, co, ni w ząb nic, człowieku 97 proc.

Wiadomo, że tam odpisałem od kolegi, ale, no, ale przeszło, wiesz, to już porusowałem dobry stolik. No i później zaczęło się tak, że przez, do momentu pierwszej tej ala dyskusyjnej przegranej z góramem, nie wiem, czyli debiutu, to już ja wszystko wygrywałem, czyli zawody Jujitsu, zawody mniejsze, większe, zawody MMA amatorskie, zawodowe. Ja byłem przekonany, że jak zakładałem te majtki, to na pewno wygram. Wiesz co, to tak jak czytałem, doskonałem książkę, kopalnia talentów, gdzie go zjeździł po najlepszych klubach na świecie i chciał się, chciał odkryć, co jest tajemnicą sukcesu tych danych sportowych. Jeździł do Brazylii, chciał odkryć, co jest sukcesem piłkarzy w Brazylii. Jeździł do Kenickików, do Etiopii, co jest sukcesem tych długodysansowych biegaczy, że oni ciągle wygrywają.

I a propos tych majtek i wiary, to tam było coś takiego, że wiadomo, bieda, oni biegali całe życie, bieganie, bieganie to był ich jedyny sposób na rozwój albo wyjście z patologii, albo z ciężkich, ciężkich czasów,

ale tam też było brak dostępu do, do telewizji ogólnych informacji, że tylko radio przekazywało takie najprostsze informacje, a radio przekazywało, że jaki Etiopii, Keniczek, nie pojechał na zawody i Grzysko Olimpijskie, czy Mi Świadstwa Siada to zawsze wygrywał, zawsze wygrywał, zawsze wygrywał.

I ci Etiopi, czy Etiopi, czy ci, no ci.

Ludzie z Etiopii.

Ludzie z Etiopii, tak. Byli przekonani, że jak tylko dostaną się na Mi Świadstwa Siada, czy na Ich Zresztą Olimpijski, to oni to wygrają, bo każdy z tych gości to wygrywał.

I w ich unii, w głowie, tylko się działo, tylko dostaną się z Kraju, pojedź tam.

I to była ta, jakby ta, ta psycha w głowie i ja wtedy na tym samym miałem to, że jak zakładałem czerwone majtki,

do pewnego momentu to byłem przekonany, że wygrywam zawody.

No i tak to wszystko wyglądało, nie?

Czyli widzisz, a nie myślałeś, żeby zacerować już jednak te dwie dziury?

A to babcia chyba w trykowne mogła?

Słucham jeszcze tak, małe, że nie przeszkadzają wyszcodzi, no jeszcze nie przechodzi przez mnie, ale, ale, ale zrobię to wyszcodzi.

I zrobię to i nawet ostatnio się śmiałem, że będę chciał je trzymać do, jak tylko będzie to możliwe, możliwe długo wyszcodzi.

Policeum i pomaturze wróciłeś do siebie i tam przez trzy miesiące pracowałeś na budowie.

To były typowe prace ziemne przy chodnikach, wykopkach i tak dalej, i tak dalej.

No i potem, potem był ten Wrocław, tak?

To był ten, tak?

Znaczy, nie, no to było bezpośrednio, tak jakby, że było skończenie szkoły w Miliczu, koniec perspektyw, zapaśniczych, tak jakby, bo musiałem, wiesz, wychodzić, odejść z internetu.

No to powrót do kudowy, praca na budowie, no bo trzeba było, wiesz, jakieś pomóc mamę, trochę ciąży, ale też zarobić jakieś własne pieniądze, wiesz, to było też osiemnaście lat, no to już, wiesz, każdemu się wydawało, że jest dorosły i sam na siebie będzie pracował.

No i powoń za, tak jakby, wtedy typowo poszedłem za kolegami, w sumie pierwszy i ostatni raz w życiu, kiedy tak jakby

decyzja kolegów miała na mnie wpływ, po prostu, wiesz, chodzi. Wszyscy śli do Wrocławia na studia, więc ja też poszedłem za nimi, bo wydawało się, że będzie wspaniale.

Poszedłem na tę studia i nawet do pierwszej sesji nie dotrzymałem, wiesz, chodzi, po dwóch miesiącach zakończyła się moja kariera, ale dalej się bujają w tym Wrocławiu, gdzieś tam trenowałem w Panczerze, już wtedy zacząłem pierwszą stójkę robić, gdzieś tam pierwsza kombinatorika na mieście, zarabianie innych pieniędzy, no ale, wiesz, jak to nic mi nie dawało satysfakcji, też była ta przygoda z dziewczyną, wiesz, co, widzę, kochałem się pierwsza miłość, kurwa, ona mówi, koniec

zesporta, ja mówię, oczywiście, kochanie, no to do roboty, trzy zmiany, ale wspaniale jest w fabryce, wiesz, nie? Trzy tygodnie do nowu. No, bo były trzy tygodnie, trzy zmiany, wiesz, chodzi, przepracowałem cały tydzień na rano, na cały tydzień, na popołudnie, cały tydzień na nocki i powiedziałem, cześć, jak czapka, już to nie wracam, nie?

I skończyła się praca w fabryce i wtedy się skończyła też miłość z dziewczyną i po tym roku we Wrocławiu, znowu wróciłem do Kudowy, wtedy znowu poszedłem do pracy fizycznej, tylko tym razem na dachy, byłem tekażem, popracowałem trzy miesiące, czubyku po dwóch miesiącach, zimny prysznic, odszepanie głowy, co ty robisz, człowieku, nie? I stara miłość do zapasów, to mówię, kierunek poznań, wtedy był aktualnie najlepszy klub w Poznaniu, Grumbald, Poznaniu, mówię, dobra, wracam do zapasu, mówię, jak mniej grzyskolnik, to wtedy moją nadzieją była Liga Niemiecka, bo ona się odbywała od września do końca grudnia, wiesz, mecze były co tydzień, wiesz, i na przykład zawodniczy zarabiali po 400-500 euro za jedną walkę zapasniczą, w tym wyczubeku, tak, jak ja tyle będę zarabiał, to na cały rok kurwa odłożenia, wiesz, i to była ta wizja, co mi przyświecała przyjazdy do Poznania, no i tak, jak przyjechałem, tak, zostałem do tej pory.

Tak, historia pierwszy się do dzisiaj, no jeszcze we Wrocławiu tak naprawdę rozkwitła twoja miłość z Agatą, bo tam się tak w rzeczywistości zakochaliście w sobie, bo wiem, że się poznaliście, kiedy ona przyjeżdżała do twojej rodzinnej miejscowości na wakacje, ale tak, finalnie, to chyba we Wrocławiu było.

Znaczy, poznaliśmy się wtedy, co przyjeżdżała do Kudowe, to jeszcze były lata, gdzie właśnie takim nazwiałem Alec

Ono miało rodziny, je napisałem życzenia, ona mi odpisała, ja powiedziałem, że będę za tydzień, no to wspaniale, i do tej pory się bujamy za sobą, wiesz.

A słyszałem, że bułecie żary, ale w związku czy w stukaniu się? Nie, w związku.

Nie, no wiadomo mówisz, jak to z górki pod górkę, w kartym w związku, nie, ale gdzieś tam, wiesz, co jakiś czas był nowy impuls, nowe, nowe jakaś rzecz, wiesz, że co chwilę nas to ratowało przy życiu po prostu, wiesz,

że tak jakby ta uwaga przez cały czas nie była skupiona na nas, tylko, wiesz, byliśmy parę lat razem, gdzieś tam zieliliśmy sobie pieska, to uwaga się rozchodziła, później znowu byliśmy razem, znaczy, że cały czas byliśmy razem, później urodziło się pierwsze dziecko, wiesz, znowu to skupienie się rozeszło, później kolejne się urodziło, wiesz, i tak fajnie, sukcesywnie to się wszystko rozkładało, bo nie wiadomo, wiesz, jak byśmy byli 10 lat razem, a nie mieli innych tak jakby skupisk, uwagi swoim, wiesz, tylko wiecznie na sobie, wiecznie na sobie, no to różnie mogłoby być, wiesz.

Potrzeba impulsów, tak jak w sporcie.

W tym momencie właśnie zmiany miejsca, zmiany tego, dołożenia czegoś, wiesz, do życia, wspólnych zainteresowań, ale też wsparcia, zrozumienia siebie, wiesz, no bo Agatka niewątpliwie rozumie mnie w 100% wiesz, co dziwi,

wydaje mi czasem, jak sobie rozmawiamy, to wydaje mi się, że pasujemy do siebie jak puzzle, wiesz, co dziwi, uzupełniamy się idealnie, wiesz, i w życiu prywatnym, i w życiu codziennym, i w życiu sportowym wiesz, co dziwi, więc idealnie, żeśmy trafimy na siebie.

Mi się podobało, jak rozmawiałem dzisiaj z Agatą, i ona do mnie mówi, że, wiesz, teraz przed walką dostałem od niego takiego sms'a, że niedługo się widzimy i tak dalej, i on mówi, kurwa, chyba się rozmięczył.

Uluwa, wiesz, jak to stało, że cię byłem hamem, więc nagle staram się, wiesz, zmienić w romantykę, nie?

Na stare lata.

Na stare lata, mnie tam bierze, wiesz, co dziwi, ale no tak, nie, no wiesz, jak to zawsze mi zarzucała,

że nigdy nic nie robię, to chociaż coś teraz, nie?

W załączkach staram się jakoś, to wiesz, nie?

A wracając do Poznań, bo tam dwa lata studiowałeś Radownictwo Medyczne, najpierw stocjonarnie, a później załóżnie to był twój pomysł?

I mojej mamy też, wiesz, co dzieną, a Ramiarka to, wiesz, bo to też w pewnym momencie, kiedy ja trenowałem, to tak, wiesz, no wiadomo, miałem wizję swoje sportowe, ale byłem też ralicą, też wiedziałem, że muszę jakąś mieć pracę, która będzie mi dostarczała dochód, wiesz, wiesz, wiesz. Więc, ale też przerażało mnie zawsze bycie, bycie gościem w korporacji, co idzie klika i wychodzi, jest niezadowolony ze swojego życia i nie wie, co ma zrobić, więc ja szukałem bardziej takich rozwiązań, coś, co w tej pracy będzie się działo, będzie coś innego, że przychodzę, będzie coś innego każdego dnia.

No i uratownictwo medyczne, bo jednym z tych takich punktów, wiesz, co dziś, i straż pożarna. To były dwie takie rzeczy, do których piłem, do straży pożarnej się nie dostałem, bo trzy razy startowałem do Szkoła Esperanto się nie dostałem, a studia były takie, że byłem w Poznaniu, uchodziłem na studia, ale mogłem też trenować, wiesz, co dziś, więc to mnie też ciekawiło, wiesz, bo jakieś pierwsze wkłęcia, pierwsze infuzje, pierwsze jakieś mieszanie leków, pierwsze jakieś kontakty, wiesz, praktyki w szpitalu, człowieku zobaczenia, jak wygląda naprawdę.

Świat, jak wyglądają choroby, a przede wszystkim jak wygląda, jaka jest straszna starość i jak nie masz wokół siebie nikogo, to mi naprawdę otworzyło życiowo oczy, co jest ważne i najważniejsze w życiu i co może nas spotkać i nas czeka, więc po tym zacząłem doceniać to wszystko.

I też, wiesz, jak się przeniosłem później na studia zaocznym, zacząłem mniej chodzić do tej szkoły, to też zacząłem sobie odpuszczać, mianowanie się ratownikiem medycznym, czy mianowanie się, że studiowałem to, bo czułem ciężar odpowiedzialności za tymi słowami, wiesz, co dziś.

I nie chciałem być kimś takim, co mówię, jestem ratownikiem, czy studiowałem ratownictwo medyczne, a na pierwszym możliwym jakimś przykładzie bym się rozjechał, wiesz, co dziś, bo to by było niezgodne, to jakby z moim sumieniem, wiesz, co dziś, że nie wiem, idziesz do przychodzi, mówisz, że jesteś ratownikiem, a nagle ktoś dostaje padło, a nagle ktoś dostaje padaczki, czy udara, a tu nie wiesz, że kurwa, jak się zachować, wiesz, co dziś, bo część jest jej delirka, więc ciążyłam mocno odpowiedzialność za tymi słowami, więc później, jak już wiedziałem, że mam dużo zaległości, to już odpuściłem nawet ten temat, bo wiesz, idąc na studia ekonomiczne, możesz się przebijać, możesz pościagać i później w pracy sobie to nadrobić wszystko, ale jeżeli nie zdobędziesz podstaw z ratownicą medycznego i pojedziesz karetką na jakiś wypadek człowieku, to dopiero możesz sobie zrobić, wiesz.

Problemów sam sobie i z samym sumieniem, wiesz, co nie, radując z kogoś, więc z czasem odpuściłem to już.

No, aż dziwne, że takie studia są zaocznie, nie? Że jak tak sobie spojrzysz na to?

Wiesz, jak studia, chodzi o papiererek, wiesz, co dziś, wiesz.

No, ale to jest trochę niebezpieczne.

No tak, no tak.

No, sam trochę powiedziałeś o tej odpowiedzialności, jak że chcesz podejść do tego na poważnie.

Tylko to wiesz, to jest moje zdanie i moje podejście takich, wiesz.

No, chyba całkiem rozsądne, jak spojrzysz na to, jakie są tutaj.

Tak, ale jest wiele ludzi pewnie nie rozsądnych w życiu, co po prostu potrzebowałem papiarka, żeby

tam zarobić jakiś hejs i nie, nie warzę się z konsekwencjami, więc to jest kwestia indywidualna, więc no,

mnie to uczyło ze sportu, wiesz, co dziś, żeby być tak jakby przede wszystkim lojalnym według siebie, ale wobec też innych, więc móc sobie spojrzeć w lustro i nie mieć sobie nic do zarzucenia.

No, zobacz też, jak podchodziłeś do tej straży pożarnej trzy razy, bo często z nazywasz to punktem zwrotnym we swojej karierze.

I mnie zastanawia tylko, bo mówi, że to jest po coś, że to się wydarzyło dlatego, żebyś mógł poświęcić się dla sportu, ale mnie zastanawia tamta perspektywa, bo dzisiaj możesz na to spojrzeć. Jesteś w UFC, byłeś w KSW, zrobiłeś tutaj karierę, tu zrobiłeś bardzo dużą karierę, tutaj piszesz swoją historię na nowo i najprawdopodobniej takimi samymi wielkimi zgłoskami jak w KSW, a wtedy czułeś się rozżalony, wkurwiony, niesprawiedliwie potraktowany, mogłeś zrobić coś lepiej, jak wtedy ty czułeś, nie teraz, tylko wtedy, jak czułeś.

Ale mówimy o tej straży pożarnej.

To właśnie było tak, że wcześniej ten Grzesiu wspomniany, brat, mój siostry, to on mnie cisnął do tej straży pożarnej, bo on był strażakiem i on też się o dobrze dla mnie,

bo powiedział, że jest to dobra praca i dla sportowców, ale też taka, wiesz, że dużo się dzieje i też dobry jest dochód, wiesz, że jak jesteś na wieściu stanowisku, więc on mnie mocno w to cisnął.

Wiesz co, nie wiem czy nie byłem jeszcze zbyt młody, emocjonalnie, żeby jakoś podchodzić do tego realistycznie, życiowo, po prostu flustrując się,

bo ja trenowałem wtedy cały czas, a to miało być moim drugą taką odskocznią, którą będzie mi przynosiło dochód po prostu i bezpieczeństwo w życiu.

Jakoś nie rozgraniczałem tego, że się nie dostałem, była frustracja. Po prostu bardziej byłem, wiesz co, bardziej byłem zflustrowany tym, gdzie ja naprawdę się przygotowywałem.

Wiesz co, jak było trzy miesiące do, bo były testy fizyczne, czyli bieg, pociąganie na drążku się, pływanie chyba jeszcze i coś tam kiedyś było,

i fizyka i chemia, testy z fizykiem. I to, że nigdy nie byłem orłem w szkole, to tak do tych testów stary zawsze, korepetycje, zawsze uczenie się, zawsze w wykucie wszystkich testów z poprzednich lat tych odpowiedzi,

żeby być jak najbardziej gotowym do tego. I bardziej to mnie bolało, że ja robiłem przygotowania jak do walki, dawałem wszystko z siebie, a to nie wychodziło.

To mi nie przynosiło efektów, którego ja wkładałem w to, więc to mnie tak jakby zastanawiało, dlaczego tak jest i po niekom trochę bolało,

bo zawsze parę tych punktów tam wiesz, bo to też nie było, bo trochę punktów zabrakowało, żeby się dostać tam, wiesz, dostawała się 20 osób, a ja byłem 22 styczenci,

tam minimalnie. Ja to mam, a też zawsze polityka tam grała, wiesz, wyższe przesfery, ale to tam, ten, ale po trzecim razie, mówię, koniec.

Mówię, to jest ten punkt zwrotny w życiu, gdzie Los mi pokazał sport, 100% sport, i od tamtej pory 100% uwagi, zaangażowania tylko w jednym kierunku.

I uważam, że to było najlepsze, co mogłem zrobić w życiu i teraz jak każdy mnie pyta, wiesz, nie wiem, czy jaki jest sukces na odniesienie sportu,

czy odniesieniu życiu mojemu, czy cokolwiek, wiadomo, jest z szeregu różnych wartości i cech, które trzeba przyporządkować, ale przede wszystkim jest wkładanie 100% uwagi w jedną stronę,

wiesz, jeżeli chcesz być dobrym mechanikiem, to wkładaj 100% w warsztat mechanistwo, a nie rób

to 15% na inne rzeczy, 13% na inne i jeszcze coś na coś innego.

Więc uważam, że recepta na osiągnięcie danego sukcesu to jest wkładanie 100% w jedną drogę tylko.

I takie prawdziwe 100%. Ja, tak jak ci mówiłem przedresztą, trochę przykładałem do tej twojej historii Mameda, bo chciałem zobaczyć, jak one mniej więcej się razem zazębiają.

A jak wtedy zarabiałeś kasę? Jak wtedy mieszkałeś?

W Poznaniu? Na początku?

No, jak już w trzeci raz nie zdałeś tego i stawialiś wszystko na sport.

To po prostu sprawa. Mama mi dawała pieniądze, zawsze mi to wysyłała. Trochę kombinatoryki na mieście. Za mało lata jakieś pierwsze tam wiesz.

Taniej kupie, drożli sprzedam.

No i pożyczanie hejsu. Wiesz, to było coś takiego. Wiesz, wtedy jak trafiłem, trafiłem właśnie na mojego pierwszego trenera w Poznaniu, który właśnie też mi mówił, że zakazał mi pójść się na bramki,

ale on był bardzo mocno postawiony życiową, miał bardzo dużo pieniędzy i miałem od kogo pożyczać te pieniądze.

Miałem kolegów, którzy mi pożyczali, ale którzy nie byli chętni, ale też była mama, która mi tam co nieco wysyłała,

ale był ten trener, który zawsze mi coś pożyczył i ja byłem po jakimś czasie oddać te pieniądze po prostu.

I no i tak bujałem się, w tamtym momencie wydawało mi się, że jak będę miał 2 tysiące złotych miesięcznie, to będę turbo kozakiem i na wszystko będzie mnie stać.

Wiesz, w zasadzie, bo taki był standard życia, wiesz, ja nie potrzebowałem wiele. Jeździłem rowerem po Poznaniu, jadłem w barach mlecznych i chodziłem na treningie.

Wiesz, w zasadzie byłem sam, to ja nie potrzebowałem jakiś tam piątek wielkich, żeby się utrzymać,

bo wiesz, wtedy pokój w Poznaniu kosztował 500 złotych miesięcznie, w sumie najęcie pokoju, więc te koszty naprawdę nie były jakieś duże, więc potrafiłem się utrzymać.

Na po dwóch latach bycia w Poznaniu, już podpisałem kontrakt w SKSW, wiesz, w zasadzie, więc jak podpisałem ten kontrakt z SKSW,

no to wtedy zaczęły się pojawiać już coraz to większe pieniądze, zaczęli sponsorzy przychodzić, wiesz, i to już zaczęło się coraz lepiej robić.

A to ta gaty wtedy jeszcze nie było w Poznaniu razem z tobą? Nie. Takie do ona, do ciebie, tam dotarła.

No ja... A no pierwszy kontrakt, tak. No no, ja trafiłem do Poznania w 2011 roku we wrześniu, przyszedłem.

W 2013 we wrześniu zawalczyłem, zanim się spotykałem, z tym to rok, no to ona w 2014 roku, bo w 2014-15.

Ok. Coś takiego, wiesz, ja jestem cienki z datami... No nie, nie, spokojnie, ale to nikt się nie będzie rozliczał. Nie, nie, nie. Wydaje mi się, że tak.

2014-15 roku, bo wiesz, bo zanim my się poznaliśmy, no to żeśmy się bujali, wiesz, jak to chwilę na odległość,

trzeba było, wiesz, podocierać się, zobaczyć, czy to jest to, wiesz, a zamieszkać to już w ogóle, wiesz,

był przeskok,

więc zanim to nastąpiło, to trochę minęło czasu, więc do tego momentu już potrafiłem trochę odłożyć, wiesz.

Odłożyć, zarobić, mieć coś, wiesz. Znaczący nie mówię, bo to, wiesz, w porównaniu tamte zarobki do teraz, jak byłem to zarabiać,

to by było nic, wiesz, co dziś, ale na tamte czasy to naprawdę już było tak, że mogłem sobie, wiesz, przebijać się.

No mogłem żyć po prostu. Mogłem lepiej żyć, wiesz, co dziś, no.

Nie musiałeś, nie musiałeś stresować. I tak naprawdę chyba to był taki moment, w którym zaczął się ten gamer, którego dzisiaj znają wszyscy, co?

No, czasów KSW. No, tego to się zaczęło, wiesz. No, tam, wiesz, no, potężna Sena MMA, potężna promocja przede wszystkim, wiesz, potężne gale.

Ja byłem w bardzo dobrym klubie wtedy w Poznaniu, który też było coraz głośniejszy. Ja przede wszystkim też wygrywałem te walki, bo jałem się z Borisem,

to był turbogwiazdą, wiesz, więc te wszystkie te czynniki też mnie ciągnęły do góry, po prostu, wiesz.

Ja też dużo rywalizowałem, bo to, że bijłem się w KSW to raz, ale też jeździłem na zawody, w dziedzinie, jeździłem na zapasy, jeździłem na obozy, wiesz.

Pojawiałem się w wielu miejscach różnych i ten swój tak jakby poziom kunz sportowy nie tylko pokazywałem na walkach, ale też w innych takich mniejszych miejscach.

No, to mi się bardzo podobała ta historia. Ja już nie pamiętam, niestety, jak ten człowiek się nazywał, ale to było w Stanach, gdzie do ciebie nie odpisywał

i stwierdził, że to tam polecisz, poleciałeś i zapukałeś do drzwi i po prostu przebiegłeś na sale i zacząć trenować z jakimiś ludźmi.

Ale nie pamiętam, gdzie to był ten obóz, ale to było chyba na 30-tej przecznicy tam mieszkałeś.

To mówisz o Nowym Jorku, kiedy pojechałem na Dżudzicu do Renzo Gracie Academy, do Jonah Donahara.

Tak, tak, tak. Niesamowita postać potężna w Dżudzicu. I to był okres przygotowawczy, kiedy ja przygotowałem się do Mishos Europy w ADCC,

bo to jest turniej taki, który gość numer jeden tylko zostaje bilet, żeby zakwalifikować na Mishos Osiatach, gdzie spotyka się sześć osób najlepszych.

Więc dawałem sobie sprawy z tego, jaki jest poziom na tych zawodach, więc chciałem się dobrze przygotować.

Jak to ja mówię, zrobię to najlepiej, jak mogę. Więc właśnie wysłałem wiadomość do tego Jonah Donahara, on nie odpisał, mówię dobra,

tylko kupujemy bilet i lecę. I poleciałem do Nowego Jorku bez angielskiego, bez hajsu, bez niczego. I świetnie się odnalazłem.

Stany naprawdę mnie elektryzują, podobałem mi się i polecam każdemu podróżowanie, przebywanie tam i obcowanie z tą mentalnością.

No mi się bardzo to podobało. W takiej perspektywie właśnie rzucenia sobie wyzwania, że jeżeli mam się do czegoś przygotować, to najlepiej jak...

Najlepszy mi na świecie. Tak, no i nawet to jest o podejście, o którym powiedziałeś wcześniej, że jeżeli jest jakakolwiek recepta na sukces, to tylko i wyłącznie taka,

że trzeba po prostu się na czymś skupić i robić to na 100%, albo nawet czasami na wyjęcie.

No i bardzo tego chcieć, wiesz coś, bo jak to komuś się wydaje, że przykładowo na sporcie będzie mistrzem świata, a tak nie czuję tego wśród, bo po prostu go gada zewnętrznie dla publiki, no to wiadomo, że to się nie wydarzy, ale jak będziesz to czuł każdą elementem ciała swojego i w środku, to w końcu się to osiągnie.

Dużo osób w twoim życiu w ciebie wątpiło?

Może nie wszyscy mówili to, ale nie, w sumie było parę takich osób, co mówili, że jestem słaby, że nie podołam, że nie pójdę, a nagle później zmieniali zdanie i mówili, nie jednak ten gamar to kozak, więc wielu takich było na pewno, tylko to bardziej były takie słowa, które ja słyszałem gdzieś w kuluarach na backstage'u, nigdy nikt mi nie powiedział tego w twarz, wiesz, to też jest nasza polska mentalność, że mało kto ma odwagę powiedzieć coś twarz, tylko wali to powiedzieć za plecami, żebyś to usłyszał po prostu od chośnego niż od danej osoby, więc było parę takich osób, ale to właśnie to chodziło o to, żeby nie skupiać cię na nich, tylko ich jak najmocniej odpulić, a obcować z tymi, którzy w ciebie wierzą i dodają cię energii, uskrzydłają cię, więc ja chyba też bardziej wszedłem w tą stronę, słuchałem się tych, którzy mnie ciągną, niż tych, którzy mnie dołują.

Mnie zastanawiał się, czy miałeś kogoś takiego, komu chciałeś coś udowodnić?

Nie, nie, nie, nie mam czegoś takiego, wiesz, nie jestem ścibskim człowiekiem, żeby coś do obratera ci pokaże, że to bardziej mówię, sam sobie zrzucam challenge, udowodnianie czegoś sobie, wiesz, to dziś, czy jestem w stanie to zrobić, czy faktycznie jestem tak mocny, jak i nie gadają, czy faktycznie jestem w stanie sobie poradzić z tym wyzwaniem. I to mnie bardziej elektryzuje, wiesz, to dziś, że wstawianie sobie challenges, żeby sam siebie pokonać własne słabości, granice, wiesz, jakieś mówienia tam.

A jak byłeś dzieckiem, to miałeś tak duże marzenia? Tak, tak sobie spojrzysz na to, o czym marzyłeś, jak byłeś dzieciakiem?

Też marzyłeś o Wielkim Świecie?

Wtedy były i Grzysko Olimpijskie, wtedy ja...

Na to nadal Wielki Świat?

No, no, to wtedy bardziej, wiesz, bo tak nawet Agata się ze mnie śmiała, jak się mnie pytała, przeszłość,

po opowiadać mi coś dzieciństwa, po opowiadać mi coś, wiesz, jak byś mały, wiesz coś...

Nie pamiętam za wiele, może jestem monotematyczny, ale generalnie siadam w ten sport, bawiałem się z chłopakami na podwórku, jeździłem na obozy sportowej

i od wtedy, jak byłem zapaśnikiem, to pamiętam, że miałem gazetki zapaśnicze, miałem trykoty, miałem buciki i miałem zeszyt, w których rysowałem zapaśników po prostu, jak walczą.

Więc wydaje mi się, że tej Grzyska mnie ciągnęły do góry, żeby tam się na nich pojawić.

Twoją maksymą było nie pójście za pieniędzmi, tylko za wynikiem sportowym, ale miałeś gdzieś tam w przeszłości jakieś doświadczenia,

że straciłeś trochę kasy i że teraz pochopnie i nie inwestujesz, nie rozrucasz. Jaka to była inwestycja, gdzie straciłeś trochę kasy?

Nie wiem, czy one same mówimy, ale jak pojawił się świat kryptowaldu na początku, to przyszli

dobrze ludzie i zaproponowali,
że kupimy koparki, dadzą pieniądze i będziemy zarabiać miliony, wiesz, co dzień na to wyłożyłem,
trochę hajcu i tak szybko się pojawili, tak szybko zniknęli.
Naprawdę? Tak, ale później gdzieś to odbierałem jako doświadczenie życiowe, właśnie nauki takiej,
żeby bezpochopnie wydawać duże pieniądze po prostu, wiesz.
To chyba o tym, bo nigdzie indziej i tak jakby nie przetrwałem tych pieniędzy, żadnych innych, w
sumie takich, bo mówimy o dużych,
bo to było kilkadziesiąt dobrych tysięcy, wiesz, więc moc, co przeszedłem wtedy, moc, co mnie to
bolało,
ale mówię, później rozmawiając z mądrymi ludźmi, to i tak mówili, że jak wezmę to w doświadczenie
życiowe i nie dam się już nigdy więcej wykręcić,
to i tak nie jest o wielką sumę na przestrzeni lat, które mógłbym stracić po prostu, więc...
Tania lekcja, można powiedzieć, tak naprawdę, patrząc na tę kasę, którą zrobiłeś później.
To potem jest na lekcji, wiesz, to się teraz, jak mam dać komuś pieniądze, to się trzy razy
zastanawiam i analizuję, wiesz, z mądrymi ludźmi, czyli faktycznie ma to sens.
A ta maksyma, że szedłem za wynikiem sportowym, a nie za pieniężkami, no to było w momencie
podpisania kontraktu z UFC,
bo w momencie, kiedy ja dostałem propozycję z UFC, a to, co mi zaproponowali w KSW, żebym
został, to było trzy razy więcej, wiesz, co dziś.
I Boryc nawet na mnie jak na głupca patrzył, mówić, co ty robisz, człowieku, wiesz, nie?
Tylko przeze mnie przemawiał tak silny instynkt zwycięstwa i osiągnięcia sukcesy, że nie mogłem,
byłem w stanie sobie tego odmówić.
A później to mi taki jeden polski sędzia mądry powiedział właśnie, że zrobiłem bardzo dobrze, bo
szedłem za wynikiem sportowym, a nie za pieniężkami,
bo to był efekt uboczny tego i pieniądze przyszły za mną, a jakbym patrzył tylko na hejs, chciał iść
zarabiać, no to by nie było ani wyniku, ani hejsu i pewnie bym szybko skończył.
No ja myślę, że nadal hejs by był, jakby nie było, no bo dostałeś bardzo dobry kontrakt z KSW.
Ale co poprzez wynik sportowy? Wiesz, ja nie szedłem, tam mówię, o, mam tyle olżeń, mówię, dobra,
to tylko żeby to utrzymać, tylko ja patrzyłem na wyżej unotowanych zawodników w rankingu,
żeby ich dostawać po prostu i skupiałem się na tym, żeby z nimi wygrać, a nie pod tym, żeby
podpisać dobry kontrakt.
Ale to jest taka kasa na poziomie, nie wiem, miliona złotych za walkę? Tak pira z drzwi, jakie
dostawałeś tę propozycję przedłużania kontraktu z KSW.
To jaka to była kasa? Za walkę.
Kurde, nie wiem, czy możemy o pieniężkach rozmawiać.
Możemy, kamul się nie obrazi.
Ja wiem, że się nie obrazi, ale wiesz, temat pieniężków ludzi...
Ale to i tak nie przyjąłeś tej propozycji.
Zróźnie odbierany jest przez różnych ludzi.
No dobra, ale około miliona?
Nie, nie, nie. Pół miliona.
Proponowali pół miliona, żebym został za walkę po prostu, za pojedyncze walki, więc na tamten
momentu i tak było kolosalne pieniądze dla mnie, żeby mógł się zarabiać.

UFC dużo mniej mi wtedy zaproponowało za pierwszy kontrakt, więc dużo mniej to było. Za pierwszy kontrakt przecież miałem dwadzieścia plus dwadzieścia. UFC jest 40, to 160 koła. To jak miałem pół miliona, to 161 na to zobacz, to trzy razy mniej w sumie dostałem. Dlatego mówię, że to pokazuje po prostu, kim Ty jesteś. Dla mnie ta cała historia, dlatego jak dzisiaj sobie o tym rozmawiamy, to zobacz perspektywę tego wszystkiego. Bicie się i trenowanie to jest jeden, ale przeżycie tego życia i ile było momentu, w których mogłeś się poddać. No tak, no tak, no ale to wiesz, to tak jakby ten partur zmieniczył, od zawsze powtarzał, że nie można się poddać. Wiesz co, że tak twarde trzeba wstąpić po ziemi, żeby się nie poddać. Jak się przewrócisz, to się podniesiesz. Jak się nie będziesz w stanie podnieść, to sobie polezysz chwilę i zaraz się podniesiesz. Mimo wszystko i tak, żeby wyszło na Twoje. No bo zobacz, tak rozmawiamy powiedzmy o tych jaśniejszych stronach tego całego Twojego życia. To było jednak dużo, które nie przydostały się gdzieś do tej Twojej historii i nie są publiczne, było dużo na pewno momentów z wątpienia w to wszystko. A jeszcze właśnie wracając już teraz, to inwestujesz gdzieś kasa czy kompletnie narazienie? Wiesz, jak to teraz po tamtych moich wcześniejszych życiowych też staram się słuchać mądrych i dużo bogaczych ludzi ode mnie gdzieś tam zbierać doświadczenie i różnie wszyscy... Wiesz, że kupiłem nowe mieszkanie, które remontuję w Poznaniu, ale to dla siebie, żeby się przeprowadzić z dwójką dzieci z psem, żeby było komfortowej. Wiesz, mam trochę złota kupionego, ale to są takie zamrożone pieniądze. Ale mądrzy ludzie też mi mówią, żeby trzymać też te pieniążki, żeby się, żeby nie rozdawać na lewo i prawo. Czas są, jakie są, wiesz, co dziś wojna z zagranicami, też nie wiadomo, co się wydarzy. Nie chcę rozselać z wszystkich pieniędzy, żeby stracić, a w perspektywie czasu też mam w głowie przeprowadzkę do Stanów Zjednoczonych, żeby zabrać całą rodzinę, tam sobie żyć. Wiesz, nie na stałe, ale na jakiś tam mokrys czasowy. Wiesz, mam trzyście dwa lata, jestem w primie, numer siedem w organizacji UFC. Wiesz, mam przed sobą trzy, czterylata, takie na najwyższym poziomie obrotach. Więc też nie wiem, czy nie warto by było się przeprowadzić do Stanów i tam przycisnąć to wszystko, jako firma amerykańska, żeby być pod ręką. Plusz mam dwójkę dzieci, więc jak i puszcę do szkoła amerykańskiej, to angielski i hiszpański, to w umieniu okazji zaraz załapią, więc i nawet wracając po dwóch, trzech latach do Polski, one już będą miały, wiesz, te dwa języki opanowane, perfekt. A stanę to dolarę, jak dolarę to razy cztery, więc bardzo dużo pieniędzy tam jest potrzeba, więc też muszę mieć, wiesz, zaplecze takie, że jak pojedę i nie będziemy przez uroku tam nic robić, że będziemy stać, opłacić mieszkanie HT i zapewnić jakiś dobrybyt rodzinie, więc. Więc gdzieś tam myślę o jakimś inwestowaniu, ale też staram się, wiesz, nie rozrzucić wszystkiego. No i też się nie stresować tym życiem, bo wydaje mi się, że to też bez sensu byłoby, gdybyś teraz, wiesz, miał po prostu się stresować, że tu zainwestować.

Kasem miałbyś przeprowadzić się do Stanów i musiałbyś się zastanawiać.
No na przykład i komu tu zostawi, tu do pilnowania czy do czegoś, więc mówię, staram się, wiesz, poprzez te doświadczenia życiowe, staram się słuchać jakichś różnych ludzi, wiesz, więc zbieram też często opinię, o zasiąg, rozmawiałem też, nie wiem, czy jeśli też pytałem, co ona myśli na tym, wiesz, na ten temat, na tym punkcie, co w jakimś kierunku to postawić, więc zbieram informacje, wiesz, chodzi, jak zbiorę jakiś tam potężny zbiór, połączę składniki, jak dużo będzie się zazębiać, no to może uderzę w tym kierunku.
A twój sukces zmienił też życie twojej mamy i twoich dziadków?
No na pewno ubarwił to życie, wiesz, w zasadzie, ja mieszkali, mieszkają dalej w mojej miejscowości, wiesz, wiedzą sobie spokojne życie, wiesz, nagle ja się pojawiłem od noszący sukcesy, na pewno im to umarwiło, na pewno gdzieś tam dołożyło medialności, w tym wszystkim, no bo jak moja najbliższa rodzina, wiesz, bardzo często, kiedy oni jeździli na walki KSW, to byli pokazani w telewizji, byli na głównych zdjęciach, na trailerach, byli...
Więc na pewno im to zmieniło w jakiś sposób tam życie, na pewno pytałem się, że na troszkę lepiej, ale jak dokładnie, no to trzeba by ich już zapytać, bo ciężko mi jest mi odpowiedzieć, ale bez wątpienia są zadowolenie i dumni z tego, jak to się podoczyło.
A kupiłeś im coś takiego, o czym zawsze marzyli, jak już zarobiłeś taką pierwszą, poważną kasę? Były takie prezenty, które masz w swojej głowie?
No, mam je dawałem pieniążki, wiesz, Sodzi, jako atrybut taki, żeby ona sobie sama mogła zdecydować, co ona potrzebuje, wiesz, Sodzi, mój dziadek ma tam, nie wiem, 70 lat, czy ileś to, co ja mogę mu kupić, skoro on wszystko przeżył w życiu, wiesz, Sodzi jeździ autem, jakie ma w marzonej, ma życie poukładane, więc...
Wiesz, znaczy, inaczej, jak są zjazdy, rodzinne, jakieś różne rzeczy, no to zawsze mam mnóstwo prezentów takich od siebie, które daje im od ciebie, ale jeżeli pyta, że jakąś wielką wartość taką...
Nie, no nie jestem.
To wiesz, to bardziej starałem się...
No tak jakby mamy finansowo, po prostu, jak zrobiłem dużo, no to też dałem jej jakąś część, żeby ona po prostu mogła sobie albo odłożyć, albo inaczej pokładać, albo spracić, płacić te kredyty raty człowieku, bo to wiadomo, że starsze osoby zawsze mają jakąś krachę, chcę się go spłacać, więc na takiej zasadzie do tego podchodzę.
Jeszcze wracając do sportu, mówisz, że psycholog sportowy to konieczność w tej dyscyplinie, a jak wyglądały twoje myśli przed konsultacją z psychologiem, a po takich konsultacjach zmienił się twój mindset w głowie? Ktoś ci to poukładał, co się działo?
Znaczy, uważam, znaczy, cały czas uważam, że na najwyższym poziomie psycholog sportowy jest bardzo ważne, żeby ukierunkować te rzeczy.
U mnie jest to takie troszkę amplituda zwrotna, wiesz, na początku mocno korzystałem z psychologa,

później przestałem.

Tutaj chwila przerwy. Jeżeli słuchasz teraz tego podcastu, pamiętaj by wcisnąć przycisk Obserwuj bądź Subskrybuj. Zależności od tego, na jakiej platformie słuchasz tego podcastu, będę bardzo, bardzo wdzięczny, miłego odsłuchu.

Później chwile do niego wróciłem i w sumie do tej walki w ogóle nie korzystałem, ale to, wiesz, to są te doświadczenia wyciągnięte z wcześniej, z tych ze wszystkich rozmów.

Wszystkim inaczej, psycholog nici nie powie jakiejś nowości takiej, co cię olszni.

On ci powie, on ci zada tak pytania, że to sam odpowiesz na to pytanie i nagle cię to tak rozjaśnij, że mówisz, jak ja tego nie wiedziałem, wiesz, Sodzi.

Że sam w sobie znajdujesz odpowiedź, tylko on mocno pracuje nad tym wszystkim.

I wiesz, i poprzez te lekcje, do których ja uczyć strzałem, wiesz, mam niektóre pytania, na przykład sobie zadaje, czy mi to pomaga, czy, wiesz, czy faktycznie jest tak, jak jest w moim wyobrażeniu, czy faktycznie się skupiam na zadania, który mam do zrealizowania, a nie rozmyślam dookoła, wiesz, jak będzie, nikt nie wie, jak będzie, wiesz, nie jesteśmy w różbitami i nie wiesz, jaka będzie przyszłość, ale jak się skupisz na jasno sporecyzowanych celach, do których ty chcesz dążyć i które zrobisz,

no to nagle to jest poukładane wszystko w głowie, wiesz, ale od jakiegoś czasu też zacząłem książki czytać, wiesz, wiedziałem, literatura była na bakier zawsze w moim życiu, a wydaje mi się chyba, że no chyba po 30, jak skończyłem 30,

to ta zbliżyły się te książki do mnie, aktualnie przeczytałem z 3-4 książki, więc jest coraz lepiej, Asia ma kolejne jakieś dla mnie, więc, wiesz, więc ciesz się mnie to, zaczęło mnie to jarać i widzę, i widzę to jakby postęp w tym czytaniu, wiesz, jeżeli jak czytam, to rozszerzam horyzonty, więc to jest też dobra droga, tak jakby psychologii. A czytałeś książka Tajsona, jego biografia?

Boris ją przeczytał i Boris jest taką kadułem, że tak mi tyle mi rzeczy opowiadał z tego wszystkiego, że czułem się jakbym ją przeczytał,

ale jedną taką na przykład ciekawą, ciekawym momentem w tej książce było, jak jego trener Kazna Mateł mówił, kiedy on w nocy spał, on mu szeptał do ucha, że będzie Miś świata, że będzie najbardziej brutalnym zawodnikiem w historii, że będzie na koto wszystkich, że to i on mu wprowadzał tę słówkę tak jakby do podświadomości swojej, co później w realnym życiu tak się stało, więc to był taki, tak jakby ten, ten trik z tej książki, którą żeśmy wyciągnęli.

Też jest serial na Disney Plusie o Tajsonie, mało ludzi o tym wie i też bardzo, bardzo ciekawa rzecz, co prawda tutaj nie ma tyle historii, co jest w książce na siłą rzecz, bo książka jest całkiem, całkiem spore, ale też polecam, naprawdę jest bardzo, bardzo interesująca.

A padło z twoich ust, że trzeba godzić się ze stresem. Ciebie stres nigdy nie paraliżował?

Paraliżował, wielokrotnie, ale właśnie to też, to też jest nauka wyciągnięta od psychologa właśnie, że stres jest naturalną fizjologią człowieka, każdy się stresuje, nie ma czegoś takiego, tylko właśnie umiejętne pogodzenie się z tym stresem powoduje, że jesteśmy w stanie go zaakceptować

i wtedy te receptory energetyczne, myślowe, one opadają w dół.

I wtedy ta, jakby ten stres staje się z naszym przymierzeńcem i wyosza nasze, nasze zmysły,

albo nasze działania, albo naszą koncentrację.

Więc nie łatwo jest zapanować nad tym, bo przykładem jest takim na miastach świata, kiedyś pojechałem przez dwa miesiące sobie mówiłem do głowy, że nie chce trafić na jednego zawodnika,

pojechałem w drabince w pierwszej, wylosowałem tego zawodnika, którego nie chciałem.

I wtedy tak się zdenerwowałem, tak się zresuowałem, że odebrałem to myślenie i umiejętności w walce.

I tego nie mogłem opanować.

I później po tym zbiegu wydarzeń mówię, żeby faktycznie nad tym zacząć pracować.

I teraz na przykład jak tak mam, no nie wiem, przed walką z starukianem,

gdzie dałem fenomenalną walkę i była w pięciu najlepszych walkach w historii w zeszłym roku WFC, czy z tym Dariuszem, czy teraz jak się z turnerem biłem, to przez cały tydzień chodziłem i się stresowałem.

Nawet do raja mówię, że to normalne jest tak, że mówię, że wszyscy się stresują, bo wiesz, ale nagle też starałem się tak jakby opanować ten stres, że to jest normalna część, że to jest normalna kolej rzeczy, że musi tak być.

I poprzez rozmowę z sobą, rozmowę z własnym ja potrafiłem wytonować ten stres i ją z przyjrzeniem.

I nawet później po walce do raja powiedziałem teraz na tych zawodach, mówię,

kurwa, ty stresowałem się, od trzech dni chodziłem ze stresowane, ale mówię,

ten poziom stresu był taki sam w środę, czynny przed walką i taki sam był na 15 minut przed walką.

Wiesz, to dziś, że ja potrafiłem go wytonować tak, że on nie szastał mój imię emocjami,

że to nie było tak, że biegałem, stresowałem się, zmieniałem koszulki, biłem w to,

nie miałem racjonalnego myślenia, tylko on był na takim poziomie,

że go wyciszyłem w środę na ten poziom, czwartek, piątek, sobota, on był cały czas zminimalizowany,

więc to poprzez to miałem racjonalne myślenie i mogłem skupić się na innych rzeczach, niż na myślenie o stresie.

Na jaki sposób go wyciszasz, jaki sposób go tonujesz do tego, żeby właśnie pozwalować...

Godzisz się z nim, godzisz się, że jest, czekasz, aż ustąpi.

Może nie najlepszą, ale z jedną z takich metod, to jest, że ja np. zamykam oczy, wydłużam oddech, wciągam powietrze nosem, wydychuję ustami i powtarzam to z 3-4 razy w spokojnym tempie, wtedy twoje bicie serca odchodzi, troszkę tonuje, jest mniejsze.

No i praktycznie godzi się z tym stresem, wiesz, bo najgorzej jest,

kiedy czuję, że się stresujesz i chodzisz ze stresowanej, jestem nie wiem, co mam robić,

matko Boska jest egzamin przedami, jestem przygotowany, co mam zrobić, to...

I wiesz, i ty dajesz się zachłanać, dajesz się pochłonać tego stresowi,

a jeżeli wstawisz je mu czoła, mówisz, dobra, jest stres, jestem zestrasowany,

ale mam zadanie do wykonania, nie możemy ją przeszkodzić.

To nacja, wiesz, co dziś, to on opada, tylko musimy pozwolić mu opaść,

musimy dać też czas na to, to nie jest tak, że to zrobisz w minutę.

Mów, potrzebujesz czasu na to 15-20, a pół godziny.

A to musisz racjonalizujesz sobie to i mówisz sobie w głowie, to jest normalne,

to powinno się wydarzyć, bo gdybym się nie stresował, to byłoby to dziwne.

Nie, znaczy nie ma czegoś takiego, jak bym się nie stresował, bo każdy się stresował.
No właśnie.

Po prostu podchodzę do tego, że to jest normalne, że jest tak po prostu,
taka jest kolej wydarzeń, wiesz, co dziś, jest okres przygotowawczy, jest stres,
jest duże wydarzenie, jest wystąpienie o tym w dużym wydarzeniu
i musisz wszystko po kolei opanować.

Już powoli zmierzając do końca pogadajmy o czymś, co jest naprawdę piękne w twoim życiu,
czyli to, jak opowiadasz o swoich dzieciach, bo to wydaje mi się,
że też jest taką misją dla ciebie i...

Nie, no serio, ja powiem ci, że czytałem sobie to, jak opowiadałeś o tym,
że najważniejsze w wychowaniu dzieci nie jest to, co im powiesz, tylko co im pokażesz,
bo dzieci ciebie naśladują, lubię na przykład zawierać swojego syna na siłownię,
czy na boks, ja mu nie karze ćwiczyc tamtej sali, tylko po prostu on się tam bawi,
jak na placu zabaw i to są też takie rzeczy gdzieś tam,
gdzie pokazują, jaką ty masz dużą miłość do tego,
wszystkiego, a z drugiej strony wiem też, jak drugie dziecko się tak mocno zmieniło,
że drugie dziecko było takim naprawdę zmianą całkowitą, jeżeli chodzi o...

Wydorośleniem, życiowym, tak jak urodziła się Nastazja,
wiesz, tam miała parę miesięcy, ja mówię, dobra, gadku idę z chłopakami na miasto,
i mówię, jutro wracam. Wiesz, to dzieło na samo z tym dzieckiem w pieluchach,
a ja wiem tak, to nie wiem, wariacło w głowie.

Ale z tym drugim, wiesz, jak to dojrzałość, wydoroślenie,
wiesz, to też jest taki moment w tym, tak jak na początku rozmawiałem,
że ja nie miałem nigdy ojca, wychowałam je mama
i później ja sobie w życiu powiedziałem, że jak ja będę miał rodzinę,
nie chciałbym do tego dopuścić, żeby moje dzieci się same wychowywały,
wiesz, to znaczy, bo wiem, jakie ważne są wartości, które przykazuje mama,
a wiem, jakie są wartości, jakie przykazuje tata, wiesz, to znaczy,
nawet dzisiaj byliśmy razem na basenie i to była śmieszna sytuacja,
bo ja na początku zjechałem ze swoim synem z Mikołaj, ze zjeżdżalni
i na sam koniec, jak wierzysz wodę, no to trochę się, wiesz, tam zatapia cię całego,
no to ja jako przyklejałem do klatki specjalnie, żeby wbić się w tą wodę,
żebyśmy się cali zanurzyli, po chwili, żebyśmy wyszli, wiesz, na powierzchnię
i później już ja zjechałem z córka, mała gata, zjeżdżała z Mikołajem,
nie dość, że zjeżdżała na siedząco, tak, dojeżdżała do tej wody,
to zatkałam mu nos i kazała oczy zamknąć, wiesz,
że taki diametralna, wiesz, różnica, mam ze mną typową nurę pod wodę,
żeby jak najgorzej przeżyć, a ona spokojne, ten podnos zatkalny,
żeby tylko kropla do oczu nie wpadła, nie?

Więc właśnie to są takie rzeczy, które matka inaczej pokazuje,
które ojciec inaczej pokazuje i to było takim czynnikiem,
które chciałem, żebym w mojej rodzinie było,
a kolejną rzeczą jest to, co przeczytałeś, właśnie, wiesz, te wartości w życiu przekazane,

wiesz, ja go zabieram na, mówię o Mikołaju tutaj, bo w nim chciałbym zaczerpnąć takie wartości, mam też córeczkę, ale to bardziej, wiesz, odchodzę do tego tak, że jest to dziewczynka, jest to kobieta, powinna być wrażliwa i nie przebywać z hamami na, wiesz, na sali śmierdzącej wśród, wśród brudu, ale co do Mikołaja, to wiesz, chce mu pokazać, wiesz, determinacji, ciężką pracę, wiesz, dążenie do celu, ale też słabość, wysiłek, nie zawsze, że coś wyjdzie, wiesz, w zasadzie, ale tą ciężką pracę, którą wykonuję i widzę, że jemu się to podoba, wiesz, w zasadzie, on chętnie się idzie, wiesz, czasem w tygodniu jest tak, że ja mówię, ja idę na treninga, a on mówi, a ja, a ja, a ja kiedy mówię, wiesz, bo on w tygodniu chodzi do przedszkola, a co sobotę staram się go zabierać, więc, wiesz, to, to będą takie wartości i kierunki w życiu, które później on sam zdecyduje, ale jeżeli on będzie żył, wychował się w takim przeświadczeniu, to jego wybór będzie dużo prostszy, niż, niż by tego nigdy nie, nie doświadczył. No i to zbuduje takie jego wspomnienia do tego, że spędzał statą każdą sobotę i chodził statą na treningi.

No tak, no gdzieś tam, wiesz, w moim niemanium mam nadzieję, że gdzieś, no nie, że mam nadzieję, ale fajnie, jakby był kiedyś sportowcem, wiesz, to, gdzie chciał rywalizować na zawodach i, i mógł mieć we mnie oparcie, wiesz, to, gdzie, bo jeżeli ja zjem na tym zęby, cały życie będę w sporcie, to będę wiedział, co i jak mu podpowiedzieć, wiesz, to, gdzie, a jeżeli zdobędziemy na najmłodszych latach dzieciństwa, jego dobrą więź i zaufanie przede wszystkim wobec siebie, tym łatwiej będzie nam później przekazywanie tych różnych informacji, wiesz, w relacji ojciec-syn.

Dzieci dużo ci dały jako sportowcowi?

Hmm, dużo.

Znaczy teraz jako dodatkowo motywację, wiesz, to, gdzie, bo wcześniej walczyłem dla siebie, dla, dla kraju, dla wszystkich dookoła, ale tak jakby tym sukcesem nie miałem się z kim dzielić wokół własnych czterech ścian w domu, wiesz, to, gdzie, teraz mam rodzinę, mam dzieci. Wiem, że oni na mnie czekają.

Jest to jakaś tam dodatkowo motywacja, wiesz, to, gdzie, no, fajnie jest wygrywać, ale fajnie jest też im pokazywać, jak, jaka jest prawdziwa droga i jak to wszystko przebiega, więc, więc, więc tak, wiesz, no, moim życiu się nie zmieniło nic. Przed dziećmi trenowałem dwa razy dziennie, kładłem się spać, jeździłem na mozy, teraz też to robię, ale dzięki temu, że mam właśnie taką spaniałą żonę, wyrozumiałam i ona to rozumie, że muszę dalej tak jakby funkcjonować, wiesz, bo bez sensu, by było, jestem teraz prawie na szczycie tych góry, Mount Everest, wiesz, to ci zostało mi parę ostatnich pięć na górę, żebym teraz odpuścił, poświęcił się czemuś innemu i, i zaprzepaścił to wszystko, więc, więc dalej tak jakby kuję to, co muszę, a, a gadka mi w tym doskonale pomaga,

a tym bardziej wiedzą, że, wiesz, mamy dwójkę dzieci.

No, powiedziałaś bardzo ładnie, że żona pomaga mi w życiu, jest wyrozumiała, rozumie, jak przebiega mechanizm trenowania zawodowego, sportowca, i ona akceptuje to w stu procentach i też fenomenalnie przekazuje tę wiedzę moim dzieciom, tłumacząc, dlaczego tak często mnie nie ma.

No, tak, no bo, wiesz, to ci często w tym, w niektórych momentach musisz być samolubny, ale samolubny w stosunku do siebie, bo możesz zostać w domu, poświęcić ten czas dla rodziny, ale możesz, musisz wyjść z tego domu i pojechać nas na salę po południu i zrobić kolejny ciężki trening.

Wiesz, to ci możesz powiedzieć im, że słuchajcie, pójdziemy se tu i tu, a, a, a możesz wyjechać do Stanów Zjednoczonych na trzy tygodnie i, i tak jakby zainwestować dalej w ten ciężki swój rozwój, wiesz, to ci mówię samolubnym, w tym kontekście, żeby patrzeć pod siebie, jak najlepiej się rozwijać, nie zaprzepaszać danych sytuacji, że dobra, nie pójde spać za, nie pójde spać, moja, moja regeneracja nie będzie tak dobra, dobra, jakoś sobie poradzę, tylko idę samolubnie się położyć do pokoju, żeby się ode spać, żeby w wieczorach zrobić jeszcze cięższy trening,

bo wiem, że w późniejszym czasie przełoży się to na wynik sportowy, co w późniejszym czasie zapewni tak jakby lepszy byt w mojej rodzinie, a rola właśnie agatki jest tym taka, żeby wytłumaczyć tym dzieciom, że, że tatuć to nie robi dla siebie, tylko robi z miłości to dla nas.

Paweł Fajdek u mnie o tym bardzo ładnie opowiadał i też tłumaczył to, że często jego żona na przykład chciałabyś pójść do kina on i musiał na początku tłumaczyć, że wiesz, ja muszę się wyspać, bo później muszę zrobić trening, ten trening muszę zrobić na odpowiedniej wydolności, odpowiedniej sile, a jeżeli tego nie robi, ok, pójde na ten trening, ale ten trening nie będzie tak efektywny.

No dokładnie, dokładnie, dokładnie.

No i zobacz, a to jest trudno to zaakceptować w tej perspektywie.

Na samym początku szczególnie wydaje mi się, że jednak też musieliście za gata trochę się poszarpać w takim metaforycznym znaczeniu tego słowa, żeby to wypracować w sobie taki model życia.

Ogólnie tak, ale...

Ogólnie tak, ale tu tutaj...

Bez metafory!

Tu jest wyciągnięte też doświadczenie z tego Wrocławia i Sejnie, że jest mojej pierwszej dziewczyny, kiedy ona zaprzestała mi trenować, zakazami trenować, a ja je posłuchałem.

I później sobie tylko kolejną, kolejną rzecz,

bo w głowie jak poznam jakąś kolejną dziewczynę, to od samego początku muszę jej wypersfadować, jakie są zasady tej relacji.

W sensie, że idę rano na trening, śpię w ciągu dnia, idę wieczorem na trening.

I w momencie, kiedy ześmy się spotykali za gata, to ja od samego początku to cisnąłem,

żeby tylko nagle po paru latach nie zmieniła zaraz zdania,
i nie kazała mi, wiesz, coś innego robić, więc ona od początku to...
to wiedziała, tak jakby, na co jest nacisk kładziony, tak jakby.
Ja powiem tak, bo u mnie Ula Radwańska, i mówię o tym, że ona nie ma psa,
i ona nie mogła by sobie pozwolić na to, że pies chciałby wyjść na spacer,
a ona akurat teraz musi mieć drzemkę, żeby odpocząć.
No tak, ale na przykład ja sobie cenię, że mam psa,
bo to mnie jakby mobilizuje do codziennych, rannych spacerów,
a poprzez to wstajesz rano, zaklejony, nie chce się nic, to wiesz,
ubierasz się, wychodzisz, przeciągasz się, robisz jakieś rozciąganie, jogging, wiesz,
przejdiesz się te 15 minut po teraz mroźnym dworze i wiesz,
i jest lepiej, ten metabolizm inaczej się ruszy.
Wiesz, te pobudzenie stanu jest zupełnie inne,
a to się bierze z kampów, z obozów treningowych.
Zawsze na obozie, na obozie sportowym jest rozruch,
czyli właśnie stajesz taki zakwaszony, taki zamolony, taki zmęczony,
idziesz się przejść, przebiec, porozciągać i ten organizm inaczej funkcjonuje.
I mając teraz psa, ja sobie to zawdzięczam,
na przykład, bo to mnie mobilizuje właśnie do codziennych, rannych pobudek,
wstawiań i robienia takich rozgrzewek, więc lubię swoją rancie.
Nie jest mocnoenergetyczna, jest to Akita, jak jest w domu to leży,
jeśli nie porusza, wiesz, Słodzie, więc nie mam takiego mocnoenergetycznego psa,
żeby musiał codziennie dwie godziny spaceru z nim robić,
ale codzienny spacer rano sobie naprawdę mocno cenie
i często się kłócę za gata, że to jest moja godzina,
ja wychodzę i nawet niech się nie próbuję, wcisnąć to, żeby mi pomóc.
Dobra, pomogę Ci, ja pójdę z tym psem, mówię, nie, a gatko to jest ten czas,
dla mnie, kiedy ja lubię to robić po prostu.
Akita ciężko jest do ułożenia.
Ciężko jest do ułożenia, ma wywalone na wszystko.
Nie nauczy się jej żadnej komendy, wiesz, Słodzie,
a na pewno nie aportować, albo żeby Ci coś przyniosła, czy zrobiła siat,
ale jest bardzo wiernym psem, wyrozumiałem i często Cię śmiejemy,
że ona jest jakby w połowie człowiekiem,
że patrzeć czasem na Ciebie tak, że jakby rozumiała większość twoich rzeczy,
ale jest wspaniała, jest mocno indywidualna, nie wy do trenowania,
ale jest wspaniała.
Wiem, że w restauracji można powiedzieć, że połykasz jedzenie,
nie delektujesz się nim, a w życiu potrafisz się delektować życiem?
No po walce teraz tak, wiesz, Słodzie, jak przegrałem z Darkiem,
to nie potrafiłem, wiesz, Słodzie, ta złość moja była tak mocna,
że od razu wróciłem na tręgi i nie mogłem sam sobą wytrzymać,
wiesz, Słodzie, i dlatego się zgodziłem na tę kolejną walkę szybko,

ale tak jak teraz, to potrafię się cieszyć tym sukcesem,
ale tym ciężkim czasem, który zrobiłem dotychczas w wersji Słodzie,
więc potrafię się dyrektować, wiesz,
no też tak jakby nie ma co ukrywać, finanse są w tym uczelnym,
bo można się dyrektować spacerem,
a można sobie pojechać na fajne jakieś wakacje,
spędzić fajnie czas, pić kokosa pod balą i ten czas inaczej płynie,
ale tak, ale tak, no gorzej jest z jedzeniem, połykam je w parę sekund.
No słyszałem, słyszałem, że nie da się tego nie zauważyć,
jeżeli chodzi o to.

A czego słuchasz? Co lubi, jaką muzykę lubisz?

Generalnie to nie chcę zabrzmieć się wszystko, wiesz,
bo robię wszelkie gatunki muzyczne, lubię też radia posłuchać,
ale lubię hip-hop, generalnie najwięcej słom hip-hopu
i polskiego i rapu amerykańskiego.

A czego słuchasz z Polski?

Może ktoś się poczuje wyróżnione, że Gamer go słucha.

Znaczy, no wiesz, jak to spalucha lubię słuchać,
wiesz, coś za starych czasów, bo chem grudzie,
zubieliłem Dylona, wiesz, cały Dylgang słuchać,
ale lubię też TPS-a, podziemie lub wychamskie posłuchać, wiesz,
chodzi, jest Avi ze Szczecina, czy Major, wiesz, chodzi.

Avi jest z Warszawy.

No, czy z Warszawy? No, ale jest Avi, jest Major ze Szczecina, wiesz,
jest paru takich, paru takich raperów, co wiesz,
co wcześniej byli mocni teraz, teraz niektórzy teraz wychodzą,
deadies, deadies, jakiś czas, deadies, deadies,
jest też taki, co tam, wiesz, często to jest tak,
że na YouTube wyskakują jakieś dobre kawałeczki,
nagle klikam i mówię, ty, ale dobry przekaz, wiesz,
chodzi pach, polubione na przykład, wiesz,
więc nie usztywniam się w jednym kierunku,
ale słucham wszechstronnie, słucham wszechstronnie, no.

A zabijesz czas serialami?

W ogóle, idę spać wtedy, dżemka,
składam, kładę nacis na dżemkę, sen, regenerację,
Wysa pierwsza, trzydzieści już zawsze leży w łóżku,
wiesz, chodź, wiesz, chodź, ciągu dnia też.
Mało, mało, mało oglądałem filmów, mało oglądałem seriali,
ale to wynika, wiesz, z czego to wynika,
to wynika ze zmęczenia, ogólnie treningowego,
kiedy robię rano i wieczorem, bo w ciągu dnia
wałę się położyć na dżemkę, żeby się zregenerować na wieczór,

a wieczorem jestem tak zmęczony, że często jak odpalamy jakiś film człowieku 15 minut, a mnie już nie ma na przykład, nie.

Wreszcie spotkałem takiego samego człowieka jak ja.

Mało, mało.

21.30 bardzo dziękuję Państwu za ten dzień.

Tak, tak, ja sobie cenię, wiesz, kiedy gdzieś usłyszałem,

że najbardziej wartościowy sen jest od 22.00 do 24.00,

przez 102 godziny i jakoś tak we mnie to się zakorzeniło,

że staram się to trzymać. I odpowiada mi to, wiesz,

ja bardziej jestem takim człowiekiem, że wolę stać o 6.00 rano

i szybko zacząć dzień funkcjonować, niż zalepić się do 11.00

i człowieków stać o 13.00. I wiesz, nie wiesz, o co chodzi,

zdaję mi się, zaczniesz dzień, to już jest połowa minęła

i tak na dobrą sprawę, wiesz, nic, nic nie załatwisz, nie.

Wolę się szybciej położyć, wcześniej wstać

i funkcjonować do samego rana.

Bardzo się dzisiaj dziękuję za spotkanie gawę.

Bardzo dziękuję. Wydawa, no.

No możesz powiedzieć, spokojnie.

Nie, nie, nie, nie, bardzo w porządku,

bo żeśmy zaczęli oficjalnie od jakiegoś tam momentu,

a gadka zaczęła się od samego wejścia,

kiedy przekroczyłem te dni, więc spodziewałem się,

że to już jest nagrywane od samego początku.

Ale naprawdę, ile minęło czasu?

Godzina 20.

No, a bardzo szybko, sympatycznie minęło.

No tak, bardzo dziękuję.